

WIARUS POLSKI

Tygodnik dla Ludzi dobrej woli

NIEZALEŻNY

Hebdomadaire polonais

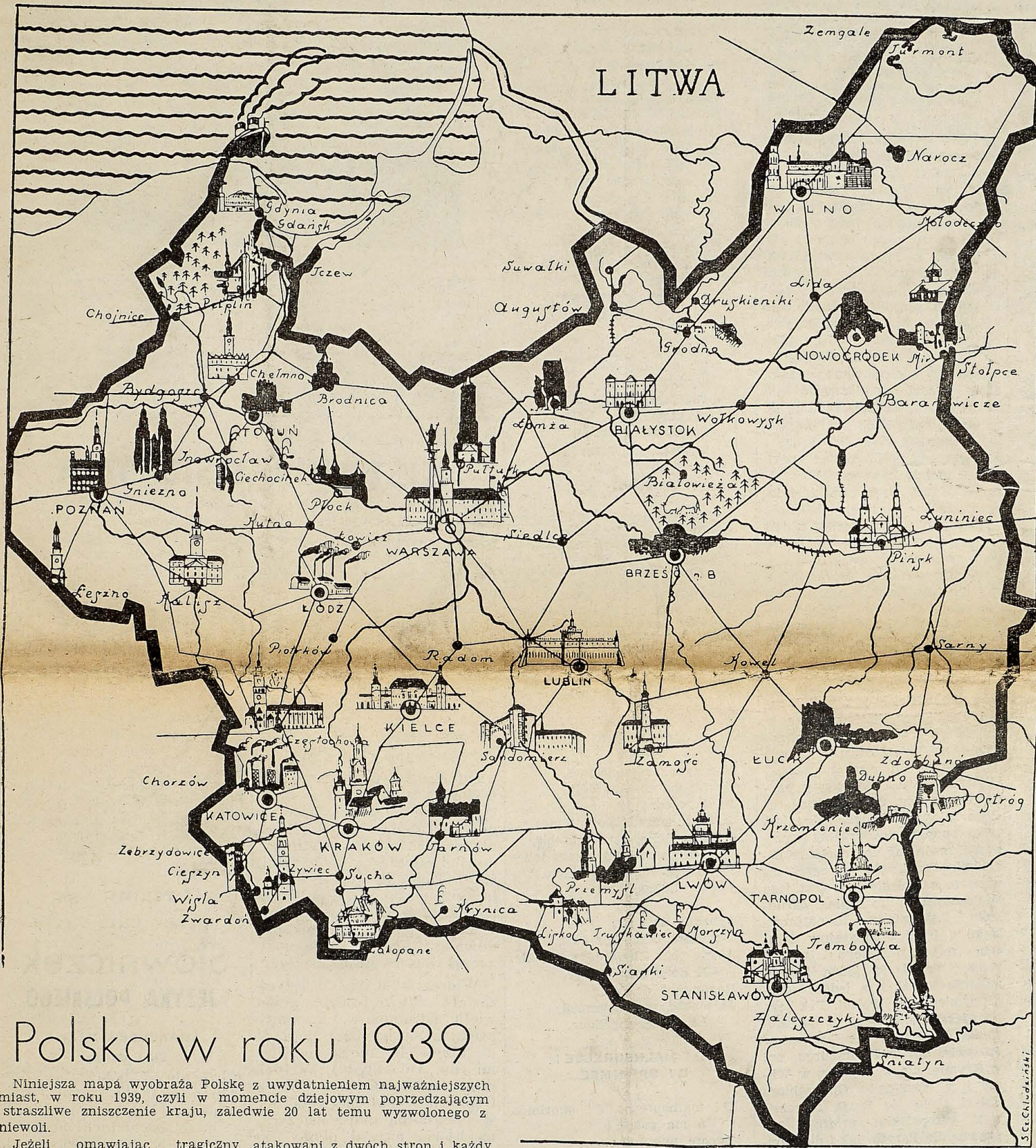
LE VAILLANT COMBATTANT POLONAIS INDEPENDANT

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: 35, rue du Château — Lille-Saint-Maurice Tel.: 55 29 59 Nord

Wydawczyni i redaktorka L. Brejska-Nawrocka Editeur et rédactrice

C. Chèque Postal Lille 2537.51 R. C.: Lille 57.761

CENA 30 fr. PRIX



Polska w roku 1939

Niniejsza mapa wyobraża Polskę z uwypukleniem najważniejszych miast, w roku 1939, czyli w momencie dziejowym poprzedzającym straszliwe zniszczenie kraju, zaledwie 20 lat temu wyzwolonego z niewoli.

Jeżeli omawiając tragiczny wrzesień, uwypukliłam wyłącznie bohaterską postawę całego narodu i jego rozpaczliwą obronę, to po to, by w 19 rocznicę napaści mającej w skutkach straszliwe cierpienia naszego narodu, nie odsunąć w cień głównych sprawców czyli Niemców i Rosjan, omawiając — co już tyle razy czyniono — błąd ówczesnego rządu i przywódców sił zbrojnych.

Zagranicą odświeżać pragnę w pamięci tych, którzy Polski nie widzieli, względnie tylko ją znają z krótkich odwiedzin, bo na obczyźnie ujrzeni światło dzienne, to co do Ojczyzny na trwałe przywiązywać powinno, to znaczy niespożyta siła poświęcenia, zdolność powstawania z gruzów i trwania przy najszlachetniejszych ideałach.

Właśnie w rocznicę ponownego rozbioru pamiętać możemy przecież o tym, że Polska bez odszkodowań wojennych jako młode państwo budowała się dopiero, i cóż w porównaniu z takimi Niemcami i Rosją znaczy 20 lat niepodległości państwowej. Cóż znaczy to co zdołaliśmy stworzyć w porównaniu z Holandią, Belgią, Francją, Anglią, krajami mającymi do dyspozycji z zamorskich krajów minerały i kapitały, mającymi rok czasu do przygotowań i możliwość korzystania z naszego doświadczenia w walce z Niemcami!

Tylko my Polacy zostaliśmy za-

atakowani z dwóch stron i każdy dzień naszej walki wart miesiąca walki obronnej innych najechańszych następców.

Rozpływano się nad obroną Stalingradu a kto jeśli nie Polacy zdecydował o zwycięstwie obrońców, dając w ofierze za niejeden pociąg amunicji niemieckiej jadący przez Polskę na front rosyjski i wysadzony w powietrze, za każdym razem życie całej wioski. Szlachetni, do końca wojny walczący Polacy po najezdzie potrafili bronić sowieckiego napastnika, niepożorni uderzenia w plecy.

Jak za to im zapłacono podczas ponownej obrony Warszawy, którą nie wie dzisiaj? Chyba taki kto dobrowolnie oczy zamyka.

Na przestrzeni wieków w poglądzie na katastrofę dziejową ważną pozostaje kwestia zasadnicza czyli kto ją spowodował. W porównaniu z innymi ofiarami Niemców dumni być możemy z polskiej postawy, więc młode pokolenie chowajmy w poszanowaniu i wdzięczności dla tych, którzy cierpieli na froncie, w obozach i walce podziemnej, by Polska, w ich ofierze czerpiąc wzór i otuchę, dążyła wytrwale przy pomocy wszystkich swoich dzieci i tych rozproszonych po świecie, ku samodzielnemu bytowi, do którego ma najpełniejsze prawa.

L. Brejska-Nawrocka

Niedomagania przemysłu w Polsce

Centralne urzędy statystyczne w Warszawie wciąż wykazują wzrost i udoskonalenie produkcji przemysłowej w Polsce, jednakże równocześnie z poszczególnych zakładów nadchodzą doniesienia o wielkich niedociągnięciach i brakach.

Tak np. "Trybuna Ludu" (3 sierpnia) wymieniała takie przykłady braku kooperacji różnych gałęzi przemysłu: Np. "Pafawag" mając zadanie wykonania w lipcu br. 275 wagonów na eksport, nie wykonał ani jednego. Powtórza się to już od trzech miesięcy.

"Pafawag" to największa fabryka wagonów. W Chrzanowie jest fabryka lokomotyw. Ta z 5 planowanych parowozów nie wyprodukowała ani jednego.

Nasser zbroi Cypr

London, Anglia. — Prasa londyńska donosi, że rebelianci greccy na Cyprze dostają z Egiptu broń automatyczną. Dzieje się to na skutek układu między Nasserem a arcybiskupem Makariosem.

FRANCJA A REFERENDUM

Już wówczas gdy w Paryżu gen. de Gaulle zdobył stutysięczną rzeszę słuchaczy zgromadzonych na placu Republiki 5 września swoją gorącą prośbą, by na nową Konstytucję V Republiki Francja odpowiedziała tak, można było przewidzieć pomyślne rezultaty. I rzeczywiście — za Konstytucją opowiedziało się już znaczna większość narodu i obliczenia wskazują że bodaj 75 procent Francuzów

Francja nie będzie uczestniczyła w żadnej rozprawie na temat Algeru w Organizacji Narodów Zjednoczonych zdecydowała Rada Ministrów pod przewodnictwem swego Premiera.

ją uzna a może i więcej.

Niezależni rolnicy i republikanie, SFIO i socjaliści południowo zachodni, MRP — (Ludowy Ruch Republikański) zajęły stanowisko przychylnie prawie że nazajutrz.

Przeciw Konstytucji postanowił głosować Piotr Mendes France mimo że był członkiem rządu de Gaulle'a w Algerze i następnie w Paryżu.

Następnie dalsze federacje departamentalne partii socjalistycznej wypowiedziały się zatem, by głosować za Konstytucją. Mimo że przywódca Haute Garonne sprzeciwił się przychylnemu głosowaniu — członkowie uchwalili głosować pozytywnie.

UWAGA!

ZADAJCIE WIARUSA POLSKIEGO WE WSZYSTKICH KIOSKACH LILLE, ROUBAIX, TOURCOING I OKOLICY

Z CAŁEGO ŚWIATA

SOWIETY. — Radio moskiewskie podało, że były prezydent Sow. Rady Ministrów, Mikołaj Bułganin, nie wchodzi już w skład Prezydium sow. partii komunistycznej.

MAROK. — Rabat i Moskwa wymieniły ambasadorów, oto rezultat pobytu w Maroku sow. delegacji ekonomicznej. Mohammed V idzie po linii Nassera po przystąpieniu do Ligi arabskiej. Sowiety uważają, że stopa życiowa obywateli — wszystkich poszczególnych Sowieców jest wyższa niż obywateli marokańskich i ich pieniądze przeznaczają dla podopry królestwa. Oj ta polityka!

TUNIS. — Rada Gabinetu pod przewodnictwem prezydenta Burgiby zdecydowała przystąpienie Tunisu do Ligi Arabskiej.

NIEMCY ZACHODNIE. — 14 b.m. kanclerz Adenauer przybędzie do Colombey na rozmowy z gen. de Gaullem najpierw we dwóch a następnie z udziałem ministrów Spraw Zagr. i ambasadorów obydwóch państw. — Pobyt będzie trwał jeden dzień.

WATYKAN. — Wobec mianowania biskupów w Chinach bez zezwolenia Stolicy Apostolskiej, Papież wystosował encyklikę do katolików chińskich, potępiając ten akt i zachęcając jednocześnie do zachowania wiary oraz dodając otuchy duchowieństwu i wiernym.

AUSTRALIA. Technicy brytyjscy z powodzeniem wyrzucili rakietę, która osiągnęła wysokość 480 km. Stożek rakiety nazwanej — Black Knight (Czarny Rycearz) powrócił — jak się tego spodziewano — prawie że w oznaczone miejsce, nieco uszkodzony. Czarny Rycearz mierzy 10 m 50 cm długości a w przekroju 90 cm i ma dostarczyć — dzięki swym urządzeniom — informacje potrzebne do lansowania rakiety pod nazwą "Modra struga" pono długości 21 metrów.

CHINY NARODOWE. — Zatarę pomiędzy Chinami kom. i nacjonalistycznymi się zaostrza. Komuniści atakują wyspę Quemoy a Czu-en-Lai żąda poza tym Formozy i grozi także południowej Korei. Jednakże jednocześnie w rachubę wchodzi możliwość zażegnania zatargu i w tej sprawie ambasador USA w Polsce, p. Beam, nawiązał kontakt z ambasadorem Chin kom., p. Wang Pingnanem.

Dział kulturalno-oświatowy

Sigismond Krasiński

MÉMOIRE A L'EMPEREUR NAPOLÉON III

Sigismond Napoléon Krasiński, un des plus grands poètes polonais, né et mort à Paris (1812-1859). Pour défendre sa patrie S.N.K. adressa à Napoléon III en 1854 le mémoire suivant qui se révèle une véritable prophétie pleine d'actualité.

L.B.N.
Suite
(5)
Ainsi, dans le cas d'une solution pacifique, la Russie trouvera de formidables alliés, au feu de l'anarchie qu'elle ne cessera dès lors de souffler partout, dans la nature même des choses composées des imprévues de la richesse, des agitations de la misère et de cette complète prostration morale. Aussi toutes les chances de l'avenir seront-elles désormais pour cette puissance. Douée d'une sagacité incomparable dès qu'il s'agit de destruction, elle ne laissera échapper aucune occasion de faire tourner à son profit toutes les haines, toutes les convoitises et toutes les lâchetés de l'époque. Elle saura admirablement bien exploiter d'un côté les espérances des Légitimes, d'un autre les fureurs de la démagogie. Son masque s'appellera Henri V, mais son bras droit sera Mr. Mazzini. Puis viendra le jour de l'explosion — puis il en viendra un autre, ou l'Europe couverte de sang et de ruines s'affaissera sous le poids de mille forfaits et de mille désastres. Alors les conservateurs trompés s'imaginant, que le gouvernement russe représente l'ordre, l'invoqueront comme un libérateur et au même instant les socialistes reconnaissant en lui leur véritable maître le salueront du nom d'initiateur suprême. Il se sera joué de tous, et tous tomberont à ses pieds!

Nous le répétons pour échapper à ce lugubre donouement: il n'y a qu'un seul moyen — c'est de continuer la guerre jusqu'à l'affaiblissement total de la Russie. Mais cet affaiblissement de quoi dépend-t-il? quelle en est l'inévitable, l'unique condition? Demandez-le à l'homme le plus simple, demandez-le tout ensemble au plus habile des hommes. La force des choses ne les obligera-t-elle pas tous deux à répondre de même et l'un comme l'autre ne prononcera-t-il pas à l'instant le nom de la Pologne? Oui, la force suprême de la Russie vis-à-vis le l'Europe n'est ni à Moscou, ni à St. Pétersbourg, ni en Crimée, ni à Mais Biers à Kiev, Vilna et Varsovie. Ce n'est que depuis le partage de la Pologne que la Russie est devenue une puissance européenne menaçant sérieusement aussi bien Paris que Constantinople. C'est par l'accomplissement de ce crime inouï dans les fastes de l'histoire, qu'elle a réussi à se faire des cabinets de Berlin et de Vienne deux complices prêts à lui sacrifier à chaque moment les plus chers intérêts de leurs propres pays et du reste de l'Allemagne.

(à suivre)

MEMORIAŁ dla Napoleona III Z PAZDZIERNIKA ROKU 1854

Dzieł Krasińskiego reżym nie wydał po wojnie. Warto zatem zachować niniejszy ewalacyjny i jakże się potwierdzający „Memoriał”, tłumaczony przez prezesa Akademii Umiejętności, Stanisława Tarnowskiego i, wzniesiony z wydania jubileuszowego (1912) Pism Zygmunta Krasińskiego, którego Wydawcą jest Jan Czubek.

L. B. N.
ciąg dalszy
(5)
Zatem, w razie takiego pokojowego rozwiązania spraw dzisiejszych. Rosja znajdzie straszne siłki i pomocników w ogniu anarchii, której nie przestanie podżegać wszędzie, a prócz tego w samej naturze i stanach rzeczy. złożonego z braku przewidywania u bogatych, z niepokoju nędznych i z tej moralnej prostracji, o której wyżej. Z tego wynika, że warunki powodzenia na przyszłość będzie otąd miało to państwo. Obdarzone przenikliwością niezrównaną, tam, gdzie chodzi o niszczenie, nie opuści ono żadnej sposobności, by na swojej korzyść obracać wszystkie nienawiści, wszystkie żądze i wszystkie podłości naszej epoki. Będzie umiało najzręczniejsz wyzyskać z jednej strony nadzieje legitymistów, z drugiej wściekłość demagogów. Jego maska będzie się nazywała Henryk V (1) — ale jego prawą ręką będzie Mazzini. Nadejdzie wreszcie dzień wybuchu, po nim dzień drugi, w którym Europa zalana krwią i zawałona gruzami, upadnie pod ciężarem tysiąca zbrodni i tysiąca klęsk. Wtedy konserwatyści, uwiedzeni w złudzenie, że rząd rosyjski wyobraża porządek, wezwą go, jak oswobodziciela; a w tej samej chwili socjaliści, uznając w nim chwili socjalizmu, powitają go imieniem najwyższego imperatora. On z nich wszystkich zadur, a oni wszyscy padną mu do nóg. Żeby uszczynić takiego żalosnego końca, jeden jest tylko sposób, powtarzamy: prowadzić wojnę aż do zupełnego osłabienia Rosji. Ale na czym osłabienie? Co jest jego koniecznym i jedynym warunkiem? Zapytajmy o to najprostszego z ludzi i zapytajmy razem najzręczniejszego: natura rzeczy sprawi, że jeden i drugi odpowie to samo, a jeden i drugi wymieni imię Polski. Tak jest. Największa siła Rosji w jej stosunku do Europy nie jest ani w Moskwie, ani w Petersburgu, ani w Krymie, ale w Kijowie, w Wilnie i w Warszawie. Od rozbioru Polski stała się Rosja mocarstwem europejskim, groźnym naprawdę dla Paryża, jak i dla Konstantynopola. Przez tę zbrodnię, niewidzianą w rocznikach historii, udało jej się z gabinetu berlińskiego i wiedeńskiego zrobić sobie wspólników, gotowych zawsze poświęcić jej najdroższe interesy swoje własne i reszty Niemiec.

(1) — Mowa o pretencjach burbońskim, hr. Henryku Chambord (ur. 1820, um. 1883).

ciąg dalszy nastąpi.

Dwa wiersze Juliusza Słowackiego z jego okresu mistycznego, pod koniec życia, kiedy poeta jakby przestał już być materia, a stał się duchem przesiąkniętym jedną myślą Bożą, świadom swego powołania na ziemi, on, który w innym wierszu (Testament mój) pisał, że zostanie po nim „ta siła fatalna”, co nas „zjadaczy chleba” — „w anioły przerobi”...

Juliusz Słowacki

BARANKI MOJE...

Baranki moje,
Zaświtał czas,
Nad piękne zdroje
Powiodę was.
Puszczę was, owieczki,
Na piękne kwiateczki
I będę past.

Baranki z ducha,
Jam pasterz wasz;
Pan Bóg mię słucha,
Ozłocił twarz.
Bogiem promienny,
Odprawiam bezsenny
Anielską straż.

O! NIESZCZĘŚLIWA!
O! UCIEMIĘŻONA...

O! nieszczęśliwa!
o! uciemieżona
Oczyńcie moja —
raz jeszcze ku tobie
otworzę moje
krzyżowe ramiona,
bo także, że masz w sobie
słońce żywota.

Deux poèmes de Jules Słowacki, écrit vers la fin de sa courte vie, dans sa période mystique où le poète était déjà, pour ainsi dire, dématérialisé, où il était devenu esprit pénétré par la lumière de Dieu, mais conscient de sa mission sur la terre, lui qui, dans un autre poème (Mon testament) a écrit qu'il en restera de lui „cette force fatale” qui nous „mangeurs de pain”, „changera en anges”...

Jules Słowacki

MES AGNEAUX

Mes agneaux pacifiques,
L'aube se lève déjà,
Je vous conduis
Aux sources magnifiques.
Je vous lâche, petites brebis,
Sur les champs en fleurs jolies
Et, je vous fais paître,
là-bas.

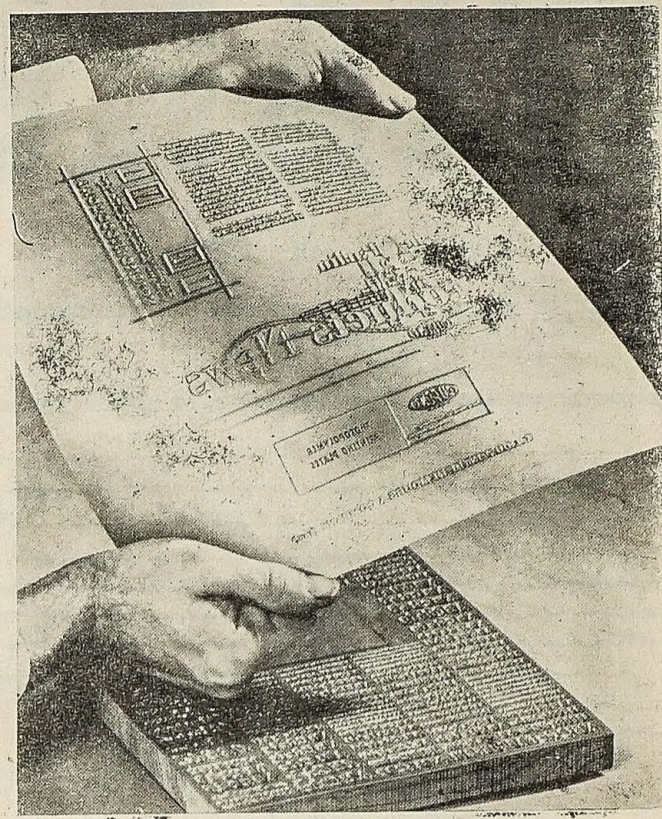
Agneaux d'esprit,
Votre berger je suis,
A ma voix Dieu prête l'oreille,
Il dora mon visage.
Rayonnant de Lui,
Je monte, sans sommeil,
La garde angélique.

O! MALHEUREUSE!
O! OPPRIMEE...

O! malheureuse, ô! opprimée,
ô ma patrie!
Encore une fois,
j'ouvre vers Toi
La croix de mes bras.
Cependant je suis
Rassuré, car je sais
que tu enfermes en Toi
Le soleil de la vie.

(Trad. du polonais par Z. Guilińska).

PROSIMY POPIERAĆ FIRMY,
KTÓRE SIĘ U NAS OGŁASZAJĄ
POWOŁYWAĆ SIĘ PRZY KUPNIE
NA WIARUS POLSKIEGO



NOWY SPOSOB DRUKOWANIA

Oto klisza z plastyku, która rejestruje litery fotograficznie. Po 15 minutach klisza może być gotowa ażeby wejść pod prasę albo na rotacyjną maszynę drukarską. Klisza jest giętka. Litery odbijają się na kliszy przy pomocy klawiatury takiej, jaką posiada linotyp, ale zamiast odlewu metalowego litery maszyna drukuje na kliszy odbicie fotograficzne litery. Oto jedno z ostatnich udoskonaleń, które w Stanach Zjednoczonych wejdzie w ogólne użycie. Nowe klisze wrażliwe na światło przygotowuje firma Dupont de Nemours, która zaopiniowała ich sprzedawca dwa lata. Foto US. 20.770

Edward Majchrowicz B. Sc.

HISTORIA KSIĘŻYCA

Bliskość księżycy od Ziemi zawsze pobudzała zaciekawienie zarówno uczonych jak i „zwykłych śmiertelników” odnośnie historii i celu istnienia tego ciała. Dla starożytnych Babilończyków, Słońce i Egipcjan, księżyc był jedną z planet, podobnie jak Słońce. Od czasów Kopernika Ziemia została „zdematerializowana” i przestała być środkiem wszechświata. Słońce zostało uznane za ośrodek systemu słonecznego, a księżyc stał się satelitą Ziemi.

Od czasów Galileusza (żył w Pizie, Włochy, w 17 wieku), wiadomości o księżycu oparte są na bezpośredniej obserwacji. Gdy Galileusz dowiedział się w 1609 roku, że w Holandii, został wynaleziony teleskop, nie czekając na dalsze informacje, sam wynalazł ten instrument ponownie i przy jego pomocy zaczął obserwować księżyc.

Widoczna strona księżycy została sfotografowana przez wielu astronomów, a mapy oparte na tych zdjęciach są dokładniejsze niż wiele miejsc na Ziemi (np. Antarktyda). W 1647 roku astronom Hevelius z Gdańska wydał pierwszą dosyć dokładną mapę księżycy, na której nazwał około 250 pasm górskich i kraterów księżycy przedmiotów księżycy. Jednakowoż obecna nomenklatura krajobrazu — księżycy została wprowadzona przez hiszpańskiego Jeźwicę Riccoli. W 1657 roku Riccoli wydał mapę, na której charakterystyczne punkty księżycy nazwał imionami wielkich ludzi (oczywiście nie zapomniał on też o sobie).

Już pod koniec 19 wieku jest skalista pustynią, nie posiada powietrza ani żadnej gazowej atmosfery, oraz nie posiada wody. Ponieważ masa księżycy jest mniejsza niż masa Ziemi więc przyciąganie księżycy też jest mniejsze, co oznacza że materia waży mniej na księżycu niż na Ziemi. Człowiek znajduje się na księżycu, poczułby, że posiada zaledwie około jedną piątą swej ciężkiej wagi — (dobra metoda odchudzania...!). Mała siła grawitacji jest również przyczyną braku atmosfery na księżycu, gdyż lekkie gazy szybko ulat-

niają się w przestrzeń międzyplanetarną.

W dalszej kolejności brak atmosfery jest przyczyną dużej fluktuacji temperatury na księżycu. Gdy księżyc jest w pełni, temperatura w pierwszym słońcu jest wyższa niż 120 stopni C. (punkt wrzenia wody 100 stopni). Natomiast w nowiu, kiedy część księżycy zwrócona do nas jest w cieniu temperatura spada do —150 stopni C.

Na podstawie badań nad odbitym światłem uczeni doszli do wniosku, że powierzchnia księżycy jest pokryta cienką warstwą pyłu, której głębokość nie przekracza dwóch milimetrów.

Zachować

Uczymy się przez całe życie Słowniczek JĘZYKA POLSKIEGO

FRANCUSKA NAZWA

ciąg dalszy.

Burta nm., 1. bok statku albo 2. brzeg kanału, rowu. 3 kol. poboże, (1. bord m., 2. nivaż m., 3. accolement m.). Bury té., barwy ciemnoszarej, (gris foncé). Burza, gwałtowny wicher, nawalnica, deszcz z wichrem, przem. zamieszki, walka, zaburzenie, niepokój, (orage m., tempête f., trouble m., émeute f., lutte f., agitation f.). Burzliwy, obfity w burze, nawalny, burzący się, niespokojny, pełen gwałtowności, (orageux). Burzyć, 1. rozwalać, niszczyć, mącić, bełtać, 2. podburzać, rujnować, poduszczać, wicherzyć, sprawić zaburzenia, wytwarzać ferment, (1. détruire, démolir, 2. mettre en émeute).

Burząca fr., mieszczaństwo francuskie, stan miejski, stan trzeci; przewisko dawane ludziom zamożniejszym, żyjącym z kapitału, przemysłu i handlu, (bourgeoisie f.). Busola fr., kompas morski; przyrząd z igłą magnesową ruchomą, osadzoną na sztyfcu w pośrodku tarczy, służący do wskazywania kierunku i miejsca, gdzie statek się znajduje, (boussole f.).

Le second amour de Kościuszko

A SIECHNOWICZE ET DANS
L'ARMÉE DE LA COURONNE

ciąg dalszy.

Mlle Zurowska nie voulait pas renoncer à son soupirant. Les amoureux convinrent qu'elle avouerait à son père son amour pour Kosciuszko, et les engagements qu'elle avait pris avec lui. M. Zurowski répondit durement, et il y eut une scène pénible dont Tekla se hâta d'informer le général. Il lui répondit aussitôt: «Je te retourne la bon-

ne nuit que tu m'as souhaitée... Je serais bien heureux d'être dans ton coeur et de l'entourer tout entière de mon coeur. Quant à moi, je tremble tout entier, non de froid mais d'inquietude intérieure. Tout mon esprit est bouleversé. Je sens dans mon coeur amertume et fièvre, une fièvre qui me dévore. Va dormir. Endors-toi avec des pensées agréables en songeant que ta mère est mieux portante.»

Ile est certain que M. Zurowski ne voulait absolument pas d'un mariage entre sa fil-

le et Kosciuszko, auquel il reprochait son manque de fortune et le peu d'éclat de sa famille. D'autre part, depuis le retour de Kosciuszko à l'armée, la médisance rappelait volontiers les souvenirs de l'idylle de Sosnowka, vieille pourtant de quinze années, et la plupart des officiers du général-major les colportaient: M. Zurowski fut donc averti de cette ancienne histoire.

(Ciąg dalszy nastąpi)
Extrait du livre int. «Le drame de la Pologne» par
Henri de Montfort.

ŚWIAT KOBIECY

K. Woźnicki

JAK UBIERAŁY SIĘ NASZE MATKI

We wstępie do swej książki „Ubiory w Polsce”, wydanej w roku 1830 w Warszawie, pisze autor jej, Łukasz Gołębiowski: „Kłósów jednorodnych wiązkę z tej niwy obszernej (starożytności polskich) rodakom i pći pięknej — dla której to dzieło nie powinno być obojętnym — przynoszę. — Ubiory ważną odnogę stanowią zwyczajów krajowych... Rozpowszechnione po tylu dziełach — i poważnych i lekkich, historycznych i rymotwórczych — wspomnienia, nie bez pracy zgromadzić przyszło. Często-kroć dla jednego wiersza, dość nudną księgę przeczytać wypadało. Z rękopisów, którym od młodości aż do pod-
szerego wieku... wertował, co przydatne wybierać i przypominać; com w dzieciństwie widział jeszcze, com od rodziców, od kogokolwiek bądź zasłyszał — to wszystko zgromadzić, temu nadać szyk pewien (trzeba było)...

Praca Gołębiowskiego jest jednym z najważniejszych — źródeł w tym przedmiocie. Dla informacji Czytelników, a zwłaszcza Czytelniczek, podajemy poniżej, bądź w streszczeniu, bądź w wyjątkach, ustępy tej książki, poświęcone ubiorom kobiecym. Ich różnorodność i bogactwo nie ustępowały w niczym ubiorom czasów dzisiejszych; ich zbytek, o czym przekonamy się później — był częstym powodem ostrych krytyk i narzekania...

Zanim podamy te wyjątki, wiadomości parę o ich autorze. Łukasz Górnicki urodził się w Pokoście, w Pińskiem roku 1773. Był bibliotekarzem Tadeusza Czackiego, założyciela Liceum Krzemienieckiego, a później ks. Adama Czartoryskiego w Puławach. Podczas wojny 1794 r. należał do bliskich współpracowników Tadeusza Kościuszki, a pod Szczekocinami walczył jako prosty żołnierz. W roku 1832 osiadł w Warszawie, gdzie był bibliotekarzem Biblioteki Publicznej i sekretarzem Towarzystwa Przyjaciół Nauk. W roku 1833 zamieszkał w swej wsi rodzinnej — Kaźmierzówce, gdzie umarł w roku 1849. Ogłosił liczne prace historyczne, a zwłaszcza prace poświęcone obyca-

jom i zwyczajom w dawnej Polsce.

UBIORY KOBIECE

przez
Łukasza Gołębiowskiego
Rozpoczyna autor od wyliczania „materii do przybrania kobiecego” i podaje ich sto dwie odmiany; z tych materię „robią lub robiono” pięćdziesiąt sześć rozmaitych strojów. „Do tego przydać należy jeszcze ozdoby, albo części sukni”; wymienia ich tutaj dziewięćdziesiąt dziewięć. „Niemniej bogactwo — ciągnie dalej — odznaczały się zwykłe do niewieściego stroju przydatki”: ambry (bursztyny), błyszczadła, kolczyki, brzyllenty itd (trzydzięci osiem pozycji); „Ubiory głowy stanowiły”: podaje tutaj dwadzieścia dziewięć wzorów. Dla obuwiwa znajduje wzorów trzynaście. — Dalej pisze: „Gotowalnicyzmy sprzętem (gotowalnia — „pokój lub stolik z wszelkimi potrzebami do ubierania się i trefienia włosów”) były: balsamki („puszki na rozmaite wonie”), barwice róż (itp.), błękitnido („dla odznaczenia biegu delikatnych żyłek”), chochoły („czuby na głowę”), czernidło (dla rzęs), fiżki („poduszeczki do szpilek”), gotowalnia (toaleta), jądwiżki (neseser z igłami i niemi), łabędziki („kutas puchu łabędziego do pudrowania”), łazendogra („wódka lewandowa dla swej wonności i do trzeźwienia mdlejących, lub udających młodość”), lustro, miednica, papilot (papier do zwijania włosów), perfumy („wonne rzeczy suche, mokre olejki”), płatki barwiczkowe („których niewiasty używają ku rumienieniu lica”), puder, ręczniki, różana woda, szczoneczki, tejsy („kosztowne przyprawne olejki”), tuwalnie („ręczniki szerokie, włoskiego pochodzenia), żelazka i zwierciadła.

Najskromniej przedstawia się w opisie dził bielizny kobiecej (sześć pozycji). Zrozumiałe to zresztą, gdyż w tym czasie, z bardzo małymi wyjątkami, ta część ubioru kobiecego ograniczała się do najelementarniejszych potrzeb życia i nie wpływała zupełnie na wygląd zewnętrzny stroju. To też szczegóły o niej

nie wykroczały poza tajemnice sypialni i „gotowalni”. Dopiero w końcu osiemnastego wieku i na początku dziewiętnastego, z radykalną zmianą strojów kobiecych, — inspirowaną przez tradycje starożytności, bielizna i jej najrozmaitsze kombinacje — stały się częścią integralną ubioru kobiecego, ściśle związaną z wyglądem zewnętrznym tego ubioru.

Po wyszczególnieniu tych „części składowych” ubiorów kobiecych, przechodzi Gołębiowski do ich opisu, na podstawie najrozmaitszych źródeł historycznych, z których z epoki czasów Saskich i Stanajważniejszych są pamiętniki nistawowskich — Andrzeja Kitowicza (1728-1804). Zachowujemy w przedruku chaotyczny układ oryginału, podając w nawiasach, znacze-
wyrazów zapomnianych i — dzisiaj nieużywanych.

„W wieku piętnastym — dziewczęta chodziły z odkrytą głową, nosiły złote przepaski sadzone (wysadzone kamieniami), lub z materii jedwabnej i kwiaty. W malowidło przedstawiającym koronację Alexandra Jagiellończyka (1501) widać poważniejsze matrony w szubach złocistych, szkarłatnych i innego koloru, gronostajami, sobolami i rozmaitemi futry obłożonych, futrzane albo z bogatej materii czepeczki na głowie, spódnicę kolorowe, salony długie czarne z kołnierzem wyłożonym z futra i takiej czapeczki; u dziewczę wieniec złoty, rozpuszczone włosy, spadające w pukle.

„Za obu Zygmunów (16 wiek) bez dziwnych pstrocin, zwłaszcza miłościwa Pani, iscie się nie bądź jako ukaże. Patrz, co się skarbu bożego popsuje (pisze Łukasz Górnicki w „Dworzaniu”), na owe pozłociste nitki, no owe forboty (koronki), na owe dziwne tkania, tak szyte jako i haftowane. Także też owe rozliczne pętlce, strzoki (pas-materie), knafle (guziki) wymyślne dziwne sznury a u nich kutasy...

Wiódłbych (wiódłbym) ja zawsze na to Pana, aby.. ochędóstwu (ozdobie) bia-
łychgłód od szat, od pereł, od kamieni, pewien kres wyzna-
czył — jedna bowiem nad dru-

Rady praktyczne

GARNKI gliniane tracą niemiły zapach po zagotowaniu wody z kryształami nadmanganianu potasu i pozostawieniu aż do ostygnięcia wody.

GOTUJĄC jajka, wrzucamy łyżeczkę soli, aby białko nie wypłynęło w razie pęknięcia skorupki.

JAJA możemy konserwować w suchej soli, w wodzie wapiennej lub po prostu w gazetach.

JAJKA z wapna, lekko nakłute w jednym miejscu i wstawione do zimnej wody, smakują po zagotowaniu jak świeże.

JEDWAB prasujemy niezbyt gorącym żelazkiem przez zwilżoną chusteczkę.

Prosimy bardzo o wpłacanie zaległych prenumerat.

Humor.

CZYŚCIMO łańcuszki i dewizki w suchym popiele tytoniowym, najlepiej z cygar (niepalący nie powinni nosić tych ozdób).

DYM tytoniowy usuwamy z mieszkania, zawieszając na noc zwilżoną gąbkę (można też otwierać okna).

gą” wyprzedzając się majątności swych mężów gubią...

Te które najmniej nie mogą sprostać, żądy tej poskromić w sobie nie mogą; widziałem niejedną, jak stała u kramu pilno na tkanice złote patrząc. I skromniejszy przecie ubiór podobać się może; drugiego (innego) czepek z brameczką ich uszychuje (zajmie), iż nie tylko by drobne rzeczy pamiętać miał, ale zapomni czasem na wieczery co jadł na obiedzie. Niechaj więc będzie przystojny ubiór, aby w nim pierzchliwości (przesady) — żadnej nie było...

Chwalebnaż to, iż się kobiety malują, iż sobie dla wielkiego czują włosy, a dla ozdobienia oka brwi targają i co innego czynią z wielką boleścią. Sprośna rzecz, kiedy dobra Pani czegoś tak wiele na twarz nakłada, iż się zdaje, jakoby była w maszarce, ani się śmie roześmiać, aby się jej na twarzy (farba) nie złupała, ani się obezrzy (obezrzy), chyba wszystka sobą (odwracając się).

— Świadomie, czy tak przez właściwe pani rozstargnienie?

— Świadomie — roześmiała się swobodnie.

Spowaźniała nagle i chcąc powrócić do nastroju, w którym szła na to ostatnie spotkanie zaczęła recytować półgłosem:

„Mówiłem ci umyślnie dobranymi słowy,
Że miłość jest jak drzewo, które
[rośnie we mnie...

Nagle mi szum zielony uderzył do głowy,
I stało się w niej szumnie, laurowój,
[i ciemniej.

Mówiłem, że jest ziarnem rzuconym
[głęboko
W serce, w którym jak w glebie
[dojrzewa powoli...

Nagle ziarno czerwona nabrzmiało
[posoką,
I poczułem, że rośnie. Pomyśl,
[jak to boli!

Nie wierz mi. Nie jest ziarnem miłość,
[ani drzewem,
Tylko wichrem, co sennie przeciąga
[po niebie...

I wicher obudzonym uderzył powiewem,
Obalił mnie i padłem.

Ach, jak blisko ciebie! (*)

SONET

(*) — Jerzy Paszkowski „Wiersze wybrane”.

Ciąg dalszy nastąpi.

COŚ Z KUCHNI

KISZONE OGÓRKI PO KILKU DNIACH

Zielone, twarde ogórki wymyć i obciąć im końce. Na dno garnka lub słoja włożyć koper, potem ogórki i na wierzch znów koper. Dodatek liści dębowych, wiśniowych i z czarnych porzeczek zawsze jest dobry, tak samo jak dodatek chrzanu i czosnku. Przyrządzić osobno, w garnku, zalewę z chłodnej, przegotowanej wody z dodatkiem 5 dkg soli na 1 litr oraz odrobiny cukru do smaku. — Na wierzchu kiszonki położyć kawałeczek skórki od chleba, najlepiej razowego. Po trzech dniach otrzymamy już ogórki tzw. „małosolne”, bardzo smaczne do jedzenia.

Pamiętajmy, że ogórki kiszone są zawsze zdrowsze od surowych. Zawierają więcej witamin, zwłaszcza witaminę C, są przy tym łatwiej strawne.

MIZERIA NA ZIMĘ

Zielone ogórki obrać i cieniułko pokrajać w plasterki. Osolić, zostawić na kilka godzin, odlać nadmiar soku. Na dno garnka dać trochę soli. Plasterki układać poziomo w kamiennym garnku, bardzo mocno i szczelnie je ubijając. Po napełnieniu garnka przykryć mizerię talerzem i położyć na nim kamień. Gdy sok wypłynie i pokryje mizerię, zalać ją cienką warstwą oleju, owinąć garnek papierem i przechować do zimy. Zimą podaje się tę mizerię — już bez solenia, z śmietaną albo oliwą. Sól daje się 3-5 dkg na 1 kg ogórków.

Dobra książka jest rzeczą konieczną w każdym domu

Proponujemy
Czytelnikom naszym
chwilowo następujące:

- 1a) HISTOIRE DE LA LITTERATURE POLONAISE
Simone Marcel
Cena 1 200 fr wraz z poleconą przesyłką
- 1b) LE DRAME DE LA POLOGNE
Kościuszko 1746-1817 (stron 379).
par Henri de Monfort
Cena 345 fr wraz z przesyłką poleconą.
- 1c) MICKIEWICZ ET L'HISTOIRE PATHETIQUE DE LA POLOGNE
par Edward Krakowski
Cena 800 fr wraz z przesyłką poleconą
- 1d) FRONTIERE POLONO-ALLEMANDE
par Robert d'Harcourt et d'autres.
(Praca zbiorowa)
Cena 270 fr wraz z przesyłką poleconą

2) MOJA METODA
Paul Hardy
Język francuski szybko, łatwo, przyjemnie!
Słowniczek, 1 200 zwrotów potocznych
Cena 175 fr wraz z poleconą przesyłką.
Nabyta w Administracji 75 fr:

- 3) NAUKA ANGIELSKIEGO
T: W. Mac Callum MA:
Szybko, łatwo i przyjemnie
Cena 160 fr wraz z poleconą przesyłką
W Administracji 60 fr
- 4) SAMOUCZEK JĘZYKA HISZPAŃSKIEGO
Władysław Zwiarek
Cena 145 fr wraz z poleconą przesyłką
W Administracji 60 fr
- 5) HISZPAŃSKO-POLSKI POLSKO-HISZPAŃSKI
Cena 160 fr wraz z poleconą przesyłką
W Administracji 60 fr
- 6) STARA BASN
Ignaceo Kraszewskiego
Cena 300 fr wraz z przesyłką poleconą
Nabyta w Administracji 100 fr
- 7) MONTER ELEKTRYK
Ul: Mieczysław Pożarski
Zbiór wiadomości o budowie i działaniu oraz montażu i obsłudze urządzeń elektrycznych
Cena 2 tomów 285 fr wraz z pol: przesyłką
Nabyta w Administracji 150 fr

- 8) ROMAN TYTKA
Jerzy de Nisau
Poezje
Cena 200 fr wraz z poleconą przesyłką
Nabyta w Administracji 130 fr
- 9) PRZYPLYWY I ODPLYWY
Jerzy de Nisau
Poezje
Cena 200 fr wraz z poleconą przesyłką
Nabyta w Administracji 140 fr

Zamówienie:
WIARUS POLSKI
35, rue du Chateau
LILLE Nord

Niniejszym proszę o wysłanie pod adresem:

Nazwisko _____
ulica _____
miejscowość _____

Depart _____
Następujących książek: _____
Za które WPLACILEM fr _____

na konto pocztowe BILLE 25 37 51
IMPRIMERIE — NAWROCKA

Ed: WIARUS POLSKI INDEPENDANT
LILLE 35, rue du Chateau Nord
Uwaga: Z zagranicy można przekazać należność mandatem międzynarodowym z dopłatą 35 fr niezależnie od ceny książki!

Katarzyna Borzęcka

(20)

Rozstania

Nowela.

Ciąg dalszy.

XIV.

Na umówiony z pułkownikiem wieczór przygotowywała się starannie.

Po kąpieli stanęła przed lustrem, powoli szczołkowała krótkie, ciemne włosy, spoglądając od czasu do czasu na zegarek. Wyjęła z szafy wieczorową suknię, rzuciła ją na łóżko i zapaliła papierosa.

Usiadła. Na stoliku nocnym leżał mały tomik poezji Szczepana — „Sonety”. Mała, zniszczona książeczka towarzyszyła jej wszędzie w wędrówce wojennej po świecie.

Cóż to była za męka wymusić je na Szczepanie. Nie wierzył w swój talent. Niecierpliwy w tworzeniu nie ufał możliwościom słów..

Jolanta otworzyła książeczkę. Trafiała na sonet prawie zapomniany — data sierpień 1938 r.

Czy wytrzymał próbę czasu i odmiany świata? Zaczęła czytać półgłosem.

— O — westchnęła po chwili z zachwytem.

— Tak, widzi pani, zagrożony nie-
łaską Londynu wolę dziś nie myśleć o tym. — I Majdorff odrzucił list sze-

fów, który przed chwilą pokazał Jolancie.

— Lepiej poflirtować z panią, pojechać na ruletkę. — Zamilkł i spojrzął na Jolantę.

Siedziała w fotelu — ozdobna, świetna, pachnąca. Przypominała mu Jolantę warszawską, Szczepanową Górską. Podobała mu się więcej dziś niż kiedykolwiek. Poznał ją niemal w przededniu wojny w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Któż to wprowadził ją w ten jego świat? Majdorff drgnął. — Warol — właśnie Warol — wysoki, siwy, sztywny drań. Prawda — zapomniał zupełnie. — Jej wuj, czy coś w tym rodzaju — protektor możny Szczepana i wielu, wielu innych. Tych wszystkich, którzy byli i są przeciwko niemu. Pułkownik wstał — powoli wyjmował z szafy kryształowe kieliszki, szukał między butelkami małej, omszałej, pękatej i nalewał pachnący aperitif ostrożnie, chrupiąc jednocześnie małe orzeszki, po które sięgał od czasu do czasu do kieszeni.

— Te orzeszki to zwyczajnie prowincjonalne — mruknął. — Mam nadzieję, że się już pani do tego przyzwyczaiła, Jolanto?

Uśmiechnęła się życzliwie.

— Zbyt dużo używa pani perfum — pośpieszył upokorzyć i zdetonować ją według zwyczaju. Zawsze kiedy wydawała mu się spokojna i pewna siebie.

— Wiem — odpowiedziała łagodnie, sięgając po kieliszek.

To i Owo

POLITYKA STANÓW ZJEDNOCZONYCH W STOSUNKU DO CHIN KOMUNISTYCZNYCH

"Podajemy poniżej wyjątki z memorandum departamentu Stanu opublikowanego 11. 8. br. i określającego politykę Stanów Zjednoczonych w stosunku do Chin komunistycznych:

Twierdzono, że uznanie Chin kom. było etapem koniecznym dla rozwoju stosunków handlowych z tym krajem. Jednakże okazało się, że Wielka Brytania, która uznała Chiny ludowe od 1950 r. stwierdziła, że nabywa w Chinach więcej niż dostarcza podczas gdy Niemcy Zach., które Chiny ludowe nie uznały, korzystają z wymiany korzystnej z tym krajem. Na Japonię Chiny ludowe wywarły nacisk i za odmowę ustępstw politycznych wstrzymały wymianę handlową i nawet złamały umowy w toku będące. Czyli korzyści handlowe na dalszą metę mogłyby się okazać znużone raczej niż konkretne."

"Często wysuwa się argument, że Chiny "będą trwały" i wypadnie uznać je prędzej lub później, więc mądrzej byłoby uczynić to zaraz niż zrobić to później pod przymusem.

Rzeczywiście nic nie wskazuje na bliższy upadek komunizmu w Chinach, lecz nie ma również powodu uważać, że obecny stan będzie trwały. Jest faktem, że widoczne objawy niezadowolenia i złego poczucia zostały ujawnione przez "ideologiczną przeróbkę" i kampanię na wielką skalę przeciwko "prawicowcom", którzy pomnożyli się w ciągu ostatniego roku.

Dyktatury często stwarzają opozycję i komunizm chiński nie stanowi wyjątku od tej reguły. Stany Zjednoczone uważają, że panowanie komunizmu w Chinach jest nietrwałe i zniknie pewnego dnia. Odmową uznania drogą dyplomatyczną starają się Stany Zjednoczone przyspieszyć ten upadek".

O działalności Komitetu Imigracyjnego

Amerika Echo pisze:

Mimo trudnej sytuacji na rynku pracy i bardzo skromnych warunków, w jakich zmuszony jest działać, Polski Komitet Imigracyjny prowadzi nieustannie swoją akcję imigracyjną, dzięki czemu polscy uchodźcy wojenni rozproszeni po różnych zakątkach świata, a także najnowsi uchodźcy polityczni z Polski, mogą przybywać do tego kraju. Jeśli chodzi o polską kwotę imigracyjną — to uległa ona ostatnio olbrzymiej poprawie, od nas więc tylko zależy, czy i ilu polskim tułaczom podamy pomocną dłoń, gdy otwiera się przed nimi możliwość tak bardzo upragnionej imigracji do naszego wolnego kraju i do naszej emigracyjnej rodziny polonijnej.

A oto wymowna statystyka Komitetu za miesiąc czerwiec:

W czerwcu 1958 Polski Komitet Imigracyjny wystarał się o indywidualne "affidavits of support" dla 38 uchodźców polskich, w tym:

Z Anglii — 11 (w tym 8 byłym żołnierzom z rodzinami), z Belgii 16 (w tym 7 najnowszych uchodźców z Polski), z Niemiec — 8 (w tym 5 najnowszych uchodźców z Polski), z Argentyny — 3 (była ochotniczką PSWK z rodziną).

Przyjechało w czerwcu 1958 — przy pomocy Komitetu ogółem 41 uchodźców:

Z Anglii — 6 (w tym 1 były żołnierz z rodziną), z Argentyny — 1, z Belgii — 19, z Wenezueli — 1, z Holandii — 9, z Australii — 4, z Szwecji — 1 (najnowszy uchodźca z Polski).

Ks. prałat Burant prosi o sponsorów (1) i wszelką pomoc. Nie zamykamy wrót do naszego kraju dla ludzi, w których żyłach płynie ta sama polska krew.

Adres Polskiego Komitetu Imigracyjnego (Polish American Immigration and Relief Committee) jest: 25 St. Marks Place, New York 3, N.Y.

(1) — osoby zapewniające pracę.

DLA ROLNIKÓW.

Dobre suszenie daje dobre siano i zmniejsza straty od 20 do 50 procent. Rolnicy mają do dyspozycji coraz to nowsze maszyny.

Dwie, uwidocznione na fotografii, są specjalnie cenne w tych okolicach, gdzie częste deszcze powodują duży ubytek paszy w postaci siana. Pojawiały się one w roku ubiegłym na rynku francuskim



Photo „La Voix du Nord”

Powyższa fotografia przedstawia grabiarkę-suszarkę. Maszyna przewraca i przetrząsa siano i dzięki zmianie kierunku wirującej tarczy grabi następnie furaz.

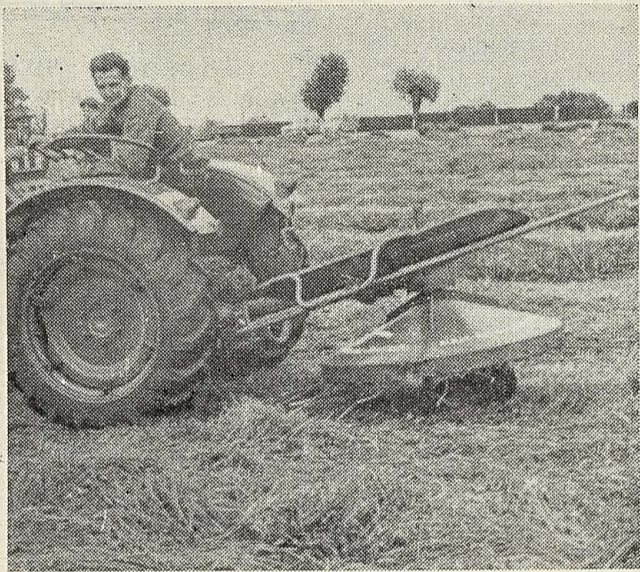


Photo „La Voix du Nord”

Oto maszyna zwana "épandaineur", która wykonuje wszystkie czynności sianozbioru po skoszeniu siana.

WIARUS POLSKI
WYKONUJE WSZELKIE
DRUKI po przystępnej cenie

Wiadomości z Polski

TRZECIA POŻYCZKA AMERYKAŃSKA

Sprawa 3 pożyczki amerykańskiej dla Polski wejdzie zapewne wkrótce w stadium rozstrzygających dyskusji. Chodzi o 3 setkę, o 100 mil. dolarów po raz trzeci.

Reżymowi warszawskiemu ta pożyczka jest bardzo potrzebna i dlatego, jak się wydaje, powstrzyma się on od posunięć, które wytworzyłyby złą atmosferę w Stanach Zjednoczonych. W pierwszym rządzie wchodzi w grę problem walki z Kościołem. Partia komunistyczna dąży do państwa bezbożniczego i wie zarazem, że w Waszyngtonie nie rządzą katolicy, Z drugiej strony jednak dyplomaci rządu warszawskiego rozumieją, że zaostrzenie stosunków z Kościołem mogłoby oddziaływać na postawę katolickich senatorów w USA i katolickich działaczy polskich. A sprawa pożyczki jest w Waszyngtonie wciąż jeszcze problemem bardzo spornym. Nadal odzywają się wątpliwości, czy Ameryka powinna popierać kraje, nie tylko rządzone przez komunistów (jak Jugosławia), lecz także należące do bloku paktu warszawskiego (jak Polska) i z tego tytułu zobowiązane do niesienia pomocy militarnej Rosji w razie wojny z Ameryką.

Wydaje się, że reżym warszawski między innymi z tego powodu będzie unikał zaostrzenia napięcia na odcinku religijnym. Kampania komunistyczna w lipcu br., której szczytowym przejawem był najazd policji na Jasną Górę, w sierpniu już trochę osłabła i być może, że najbliższy okres będzie okresem względnego spokoju, chociaż komunizm polski pozostaje nadal zaciekłym wrogiem religii.

Co do stanowiska emigracji polskiej, to te względy, które przemawiały za poparciem 2 poprzednich pożyczek, są nadal aktualne. Polska jest w ciężkiej sytuacji i pożyczka przyniesie jej pewną ulgę. Nie znamy wszystkich tajemnic gospodarki reżymu warszawskiego, ale wolno sądzić, że miliony amerykańskie będą zużytkowane dla gospodarki polskiej, a nie zostaną użyte na pisma komunistyczne zagranicą.

Wreszcie — co też bardzo ważne — nie pomogą żadne zastrzyki czy pigułki, bo on wciąż zatrąwa swój organizm. Polska prosi o finansowe "pigułki" czy zastrzyki z zewnątrz, ale równocześnie sama się leczy i dźwiga. Niewątpliwie przy ujęciu w tryzymaniu się zasad marksistowskich całkowita kuracja jest niemożliwa, ale nie można zaprzeczyć, że na niektórych odcinkach poprawa jest widoczna np. w rolnictwie.

Tak więc tę pożyczkę trzeba poprzeć.

O PRZYWIĄZANIU DO ZIEMI

Warszawski miesięcznik krajoznawczy "Ziemia" wydrukował wymianę poglądów na temat skutecznego sposobu budzenia przywiązania ludności do ziemi nad Odrą i Nysą. P. Jerzy Lohman — podkreślał potrzebę tradycji. W innych województwach nawet w małych miasteczkach jest pewnego rodzaju patriotyzm lokalny. — Mieszkańcy są dumni, że kiedyś taki lub inny fakt historyczny w ich murach się zdarzył. Otóż niezbędne jest teraz "wydobycie i ukazanie historii" tych obszarów nad Odrą i Nysą choćby chodziło o prawnikowy okres historii niemieckiej.

Zupełnie inny pogląd wyraziła p. Maria Hessel. Jej zdaniem naj-

ważniejszą przyczyną uczucia "tymczasowości" jest to, że tylko Sowiety uznały nową granicę. Zainteresowania historyczne ma tylko garstka fachowców.

"A masie ludzkiej — czytamy dalej — na Ziemiach Zachodnich te zabytki są tak bardzo potrzebne do życia, do "wrośnięcia w obcy grunt", że je... barbarzyńsko wprost niszczy, nie dostrzegając nie tylko ich wartości, ale nawet ich piękna".

Otóż p. Hessel liczy raczej na młode, a raczej najmłodsze pokolenie, to, które się teraz urodziło i wychowało już nad Odrą i Nysą. Ci ludzie jej zdaniem nie będą mieli poczucia "tymczasowości". Bo jeśli chodzi o obecną sytuację, to:

"Większość ludzi żyje tam nie z wyboru, lecz z konieczności i często wbrew własnej woli".

Na marginesie tej polemiki zaznaczyć warto, że obie polemizujące osoby noszą nazwiska niemieckie. Pochodzą najprawdopodobniej z rodzin, które ongiś przybyły z Niemiec do Polski i spolszczyły się. Wtedy zapewne nie było poczucia "tymczasowości". — Ale też wtedy nie było rządów komunistycznych, które potrafią tak obrzydzić życie ludziom, że nawet najbardziej niewątpliwi Polacy odjeżdżają do Niemiec zachodnich ze śpiewem "Jeszcze Polska nie zginęła". W roku 1957 zdarzyły się i takie dziwne wypadki.

MYSLI

Zanim przez cudzą szybę ciekawe wsuniesz oko, najpierw nad własnym sercem zastanów się głęboko.

Nad własnym sercem
głęboko
Gdy raz się zastanowisz,
To ciekawości pustej
Na pewno sobie odmówisz.
Maria B.

NIECO O WSZYSTKIM

Koniec świata? Najbardziej prawdopodobna teoria powiada, że w jakimś momencie słońce może się zamienić w "Novą", to znaczy nadmiernie rósł. Wtedy jego objętość przejdzie nawet orbitę ziemi, która — jak i inne planety — nie spopieli się, ale nawet zamieni w gaz.

J. Dotęga.

Chochliki drukarskie

To i owo w nr. 65 — zdanie powinno brzmieć: "Stwórca Wszechświata ufundował swe dzieło na zasadzie największej mądrości z celowością..."

W bieżącym nr. na str. 4 zdanie powinno brzmieć: "...rejestruje litery fotograficznie. Plamy na kliszy są wadą niewiadomego pochodzenia i nie figurują oczywiście na druku w nowoczesny sposób wykonanym.

Listopad Miesiącem Inwalidów

Wiemy jak ciężki obowiązek pomocy społecznej spadł na społeczeństwo polskie we Francji. Wiemy, że niemal codziennie opodatkowują się na rzecz pomocy różnych potrzeb charytatywnych. Wiemy też z doświadczenia, że co roku w ramach Miesiąca Inwalidów społeczeństwo spieszy z pomocą finansową. Powyższy fakt jest dowodem, że społeczeństwo polskie rozumie zasługi żołnierza polskiego, szczególnie z ostatniej wojny i przy każdej okazji dokumentuje swoją pomoc w takiej czy innej formie. Pragniemy przy tej okazji przypomnieć, że od 11 przeszło lat staramy się na terenie Francji, pomagać w miarę sił i możliwości inwalidom-Polakom, którzy znajdują się w krytycznej sytuacji, a pozostali wierni idei Niepodległej Polski i nie chcą wyciągać ręki o pomoc do tutejszych ekspozytur reżymowych.

W tym stanie rzeczy zwracamy się do Drogich Rodaków w całej Francji, by już utartym zwyczajem i w tym roku zechcieli poprosić z pomocą polskiemu inwalidzie wojennemu i przestali dary na konto pocztowe naszego Związku (Paris CC 7913-93 Union des Mutilés de Guerre Polonais en France, 15 rue St. Gilles, Paris 5).

Zarząd Polskiego Związku
Inwalidów Wojennych we Francji

**Na sprzedaż
odbitki
białego ortu
polskiego
na
czerwonym tle
format
18,5 cm na 24,5 cm
Cena 50 fr
od sztuki
dla tówarystów
niższka.
Wpłata
przy zamówieniu
WIARUS POLSKI**

35, rue du Château
LILLE — Nord

Poświęcenie sztabu POWN Wschodnia Francja

Zarząd Okręgowy POWN — Wschodniej Francji zawiadamia wszystkie Polskie Towarzystwa Niepodległościowe we Wschodniej Francji jak również ogół Polonii, że uroczystość poświęcenia nowo-ufundowanego sztabu okręgowego odbędzie się dnia 14 września br. Uroczystość ta miała się odbyć dnia 5 maja, ale z powodu wypadków politycznych we Francji nie odbyła się.

Uroczystość ta odbędzie się pod wysokim protektorem P. Pressel i będzie transmitowana przez telewizję Luksemburg i radio Nancy. Program uroczystości będzie następujący:

Godz. 08.30 — Msza św. i poświęcenie sztabu w kościele polskim Ste Ségolène w Metz.

Godz. 10.30 — Złożenie wieńca pod pomnikiem poległych i dekoracje członków POWN odznaczonymi polskimi, francuskimi i angielskimi.

Godz. 11.15 — Wino honorowe, wbijanie gwoździ, wpisywanie się do księgi honorowej i przemówienia na sali Kursaal.

Godz. 13.00 — Obiad koleżeńki w Café de la Couronne (u Ciotki).

Godz. 16.00 — na sali Fabert święto Żołnierza Polskiego.

Zarząd Okręgowy POWN zaprasza na powyższą uroczystość — wszystkie Towarzystwa Niepodległościowe o wzięciu udziału ze sztabami. Musimy zadokumentować naszą obecność wobec przyjaźni naszych Francuzów, że i my walczyliśmy o wolność Francji i Polski nie tylko w regularnej Armii Polskiej ale również i w Armii Podziemnej Résistance).

Niniejszy komunikat prosimy przyjmując jako zaproszenie. Jesteśmy przekonani, że nikogo nie zabraknie na tej uroczystości, by pokazać naszą postawę patriotyczną.

Zarząd Okręgowy POWN
Wschodniej Francji

Córce, Synowi jako prezent.

NA IMIENINY ROCZNA, POŁROCZNA PRENUMERATA
WIARUSA POLSKIEGO, A POTEM GO POLUBI I SIĘ PRZY-
WIĄŻE I SAM ODNOWI.
DLACZEGO NIE SPRÓBOWAĆ, DLACZEGO Z GÓRY TWIER-
DZIĆ, ŻE TO JUŻ TAKIE TRUDNE?

WIARUS POLSKI
przysłużył się Emigracji, broniąc
jej interesów. —
zastępuje zatem na poparcie.
Abonuje go i rozpowszechnia!

To i Owo

POLITYKA STANÓW ZJEDNOCZONYCH W STOSUNKU DO CHIN KOMUNISTYCZNYCH

"Podajemy poniżej wyjątki z memorandum departamentu Stanu opublikowanego 11. 8. br. i określającego politykę Stanów Zjednoczonych w stosunku do Chin komunistycznych:

Twierdzono, że uznanie Chin kom. było etapem koniecznym dla rozwoju stosunków handlowych z tym krajem. Jednakże okazało się, że Wielka Brytania, która uznała Chiny ludowe od 1950 r. stwierdziła, że nabywa w Chinach więcej niż dostarcza podczas gdy Niemcy Zach., które Chiny ludowe nie uznały, korzystają z wymiany korzystnej z tym krajem. Na Japonię Chiny ludowe wywarły nacisk i za odmowę ustępstw politycznych wstrzymały wymianę handlową i nawet złamały umowy w toku będące. Czyli korzyści handlowe na dalszą metę mogłyby się okazać złudne raczej niż konkretne."

"Często wysuwa się argument, że Chiny "będą trwałe" i wypadnie uznać je prędzej lub później, więc mądrzej byłoby uczynić to zaraz niż zrobić to później pod przymusem."

Rzeczywiście nic nie wskazuje na bliski upadek komunizmu w Chinach, lecz nie ma również powodu uważać, że obecny stan będzie trwały. Jest faktem, że widoczne objawy niezadowolenia i złego poczucia zostały ujawnione przez "ideologiczną przeróbkę" i kampanię na wielką skalę przeciwko "prawicowcom", którzy pomnożyli się w ciągu ostatniego roku.

Dyktatury często stwarzają opozycję i komunizm chiński nie stanowi wyjątku od tej reguły. Stany Zjednoczone uważają, że panowanie komunizmu w Chinach jest nietrwałe i zniknie pewnego dnia. Odmową uznania drogą dyplomatyczną starają się Stany Zjednoczone przyspieszyć ten upadek".

O działalności Komitetu Imigracyjnego

Amerika Echo pisze:

Mimo trudnej sytuacji na rynku pracy i bardzo skromnych warunków, w jakich zmuszony jest działać, Polski Komitet Imigracyjny prowadzi nieustannie swoją akcję imigracyjną, dzięki czemu polscy uchodźcy wojenni rozproszeni po różnych zakątkach świata, a także najnowsi uchodźcy polityczni z Polski, mogą przybywać do tego kraju. Jeśli chodzi o polską kwotę imigracyjną — to uległa ona ostatnio olbrzymiej poprawie, od nas więc tylko zależy, czy i ilu polskim tułaczom podamy pomocną dłoń, gdy otwierają się przed nimi możliwości tak bardzo upragnionej imigracji do naszego wolnego kraju i do naszej emigracyjnej rodziny polonijnej.

A oto wymowna statystyka Komitetu za miesiąc czerwiec:

W czerwcu 1958 Polski Komitet Imigracyjny wystarał się o indywidualne "affidavits of support" dla 38 uchodźców polskich, w tym:

Z Anglii — 11 (w tym 8 byłym żołnierzom z rodzinami), z Belgii 16 (w tym 7 najnowszymi uchodźcami z Polski), z Niemiec — 8 (w tym 5 najnowszymi uchodźcami z Polski), z Argentyny — 3 (była ochotniczka PSWK z rodziną).

Przyjechało w czerwcu 1958 — przy pomocy Komitetu ogółem 41 uchodźców:

Z Anglii — 6 (w tym 1 były żołnierz z rodziną), z Argentyny — 1, z Belgii — 19, z Wenezueli — 1, z Holandii — 9, z Australii — 4, z Szwecji — 1 (najnowszy uchodźca z Polski).

Ks. prałat Burant prosi o sponzorów (1) i wszelką pomoc. Nie zamykajmy wrót do naszego kraju dla ludzi, w których żyłach płynie ta sama polska krew.

Adres Polskiego Komitetu Imigracyjnego (Polish American Immigration and Relief Committee) jest: 25 St. Marks Place, New York 3, N.Y.

(1) — osoby zapewniające pracę.

DLA ROLNIKÓW.

Dobre suszenie daje dobre siano i zmniejsza straty od 20 do 50 procent. Rolnicy mają do dyspozycji coraz to nowsze maszyny.

Dwie, uwidocznione na fotografii, są specjalnie cenne w tych okolicach, gdzie częste deszcze powodują duży ubytek paszy w postaci siana. Pojawily się one w roku ubiegłym na rynku francuskim



Photo „La Voix du Nord”

Powyższa fotografia przedstawia grabiarę-suszarke. Maszyna przewraca i przetrząsa siano i dzięki zmianie kierunku wirującej tarczy grabi następnie furaz.

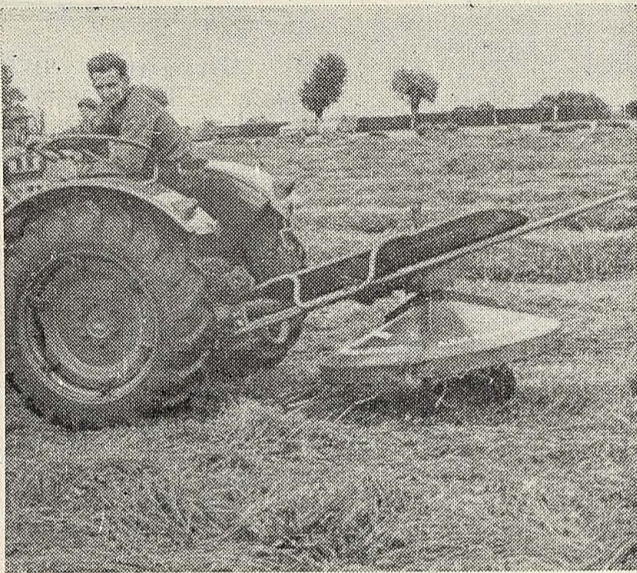


Photo „La Voix du Nord”

Oto maszyna zwana "épandaineur", która wykonuje wszystkie czynności sianozbioru po skoszeniu siana.

WIARUS POLSKI
WYKONUJE WSZELKIE
DRUKI po przystępnej cenie

Wiadomości z Polski

TRZECIA POŻYCZKA AMERYKAŃSKA

Sprawa 3 pożyczki amerykańskiej dla Polski wejdzie zapewne wkrótce w stadium rozstrzygających dyskusji. Chodzi o 3 setkę, o 100 mil. dolarów po raz trzeci.

Reżymowi warszawskiemu ta pożyczka jest bardzo potrzebna i dlatego, jak się wydaje, powstrzyma się on od posunięć, które wytworzyłyby złą atmosferę w Stanach Zjednoczonych. W pierwszym rzędzie wchodzi w grę problem walki z Kościołem. Partia komunistyczna dąży do państwa bezbożniczego i wie zarazem, że w Waszyngtonie nie rządzą katolicy. Z drugiej strony jednak dyplomaci rządu warszawskiego rozumieją, że zaostrenie stosunków z Kościołem mogłoby oddziaływać na postawę katolickich senatorów w USA i katolickich działaczy polskich. A sprawa pożyczek jest w Waszyngtonie wciąż jeszcze problemem bardzo spornym. Nadal odzywają się wątpliwości, czy Ameryka powinna popierać kraje, nie tylko rządzone przez komunistów (jak Jugosławia), lecz także należące do bloku paktu warszawskiego (jak Polska) i z tego tytułu zobowiązane do niesienia pomocy militarnej Rosji w razie wojny z Ameryką.

Wydaje się, że reżym warszawski między innymi z tego powodu będzie unikał zaostrenia napięcia na odcinku religijnym. Kampania komunistyczna w lipcu br., której szczytowym przejawem był najazd policji na Jasną Górę, w sierpniu już trochę osłabła i być może, że najbliższy okres będzie okresem względnego spokoju, chociaż komunizm polski pozostaje nadal zaćmionym wrogiem religii.

Co do stanowiska emigracji polskiej, to te względy, które przemawiały za poparciem 2 poprzednich pożyczek, są nadal aktualne. Polska jest w ciężkiej sytuacji i pożyczka przyniesie jej pewną ulgę. Nieznany wszystkim tajemnic gospodarki reżymu warszawskiego, ale wolno sądzić, że miliony amerykańskie będą zużytkowane dla gospodarki polskiej, a nie zostaną użyte na pisma komunistyczne zagranicą.

Wreszcie — co też bardzo ważne — nie pomogą żadne zastrzyki czy pigułki, bo on wciąż zatruwa swój organizm. Polska prosi o finansowe "pigułki" czy zastrzyki z zewnątrz, ale równocześnie sama się leczy i dźwiga. Niewątpliwie przy upożytych trzymania się zasad marksistowskich całkowita kuracja jest niemożliwa, ale nie można zaprzeczyć, że na niektórych odcinkach poprawa jest widoczna np. w rolnictwie.

Tak więc tę pożyczkę trzeba poprzeć.

O PRZYWIĄZANIU DO ZIEMI

Warszawski miesięcznik krajoznawczy "Ziemia" wydrukował wymianę poglądów na temat skutecznych sposobów budzenia przywiązania ludności do ziem nad Odrą i Nysą. P. Jerzy Lohman — podkreślał potrzebę tradycji. W innych województwach nawet w małych miasteczkach jest pewnego rodzaju patriotyzm lokalny. — Mieszkańcy są dumni, że kiedyś tak lub inny fakt historyczny w ich murach się zdarzył. Otóż niezbędne jest teraz "wydobycie i ukazanie historii" tych obszarów nad Odrą i Nysą choćby chodziło o prawiekowy okres historii niemieckiej.

Zupełnie inny pogląd wyraziła p. Maria Hessel. Jej zdaniem naj-

ważniejszą przyczyną uczucia "tymczasowości" jest to, że tylko Sowiety uznały nową granicę. Za interesowania historyczne ma tylko garstka fachowców.

"A masie ludzkiej — czytamy dalej — na Ziemiach Zachodnich te zabytki są tak bardzo potrzebne do życia, do "wrosnięcia w obcy grunt", że je... barbarzyńsko wprost niszczą, nie dostrzegając nie tylko ich wartości, ale nawet ich piękna."

Otóż p. Hessel liczy raczej na młode, a raczej najmłodsze pokolenie, to, które się teraz urodziło i wychowało już nad Odrą i Nysą. Ci ludzie jej zdaniem nie będą mieli poczucia "tymczasowości". Bo jeśli chodzi o obecną sytuację, to:

"Większość ludzi żyje tam nie z wyboru, lecz z konieczności i często wbrew własnej woli".

Na marginesie tej polemiki zaznaczyć warto, że obie polemizujące osoby noszą nazwiska niemieckie. Pochodzą najprawdopodobniej z rodzin, które ongiś przybyły z Niemiec do Polski i spolszczyły się. Wtedy zapewne nie było poczucia "tymczasowości". — Ale też wtedy nie było rządów komunistycznych, które potrafią tak obrzydzić życie ludziom, że nawet najbardziej niewątpliwie Polacy odjeżdżają do Niemiec zachodnich ze śpiewem "Jeszcze Polska nie zginęła". W roku 1957 zdarzyły się i takie dziwne wypadki.

MYSLI

Zanim przez cudzą szybę ciekawe wsuniesz oko, najpierw nad własnym sercem zastanów się głęboko.

Nad własnym sercem głęboko
Gdy raz się zastanowisz,
To ciekawości pustej
Na pewno sobie odmówisz.

Maria B.

NIECO O WSZYSTKIM

Koniec świata? Najbardziej prawdopodobna teoria powiada, że w jakimś momencie słońce może się zamienić w "Nową", to znaczy nadmiernie rósł. Wtedy jego objętość przejdzie nawet orbitę ziemi, która — jak i inne planety — nie spopieli się, ale nawet zamieni w gaz.

J. Dołęga.

Chochliki drukarskie

To i owo w nr. 65 — zdanie powinno brzmieć...Stwórca Wszechświata ufundował swe dzieło na zasadzie największej mądrości z celowością...

W bieżącym nr. na str. 4 zdanie powinno brzmieć: ...rejestruje litery fotograficznie. Plamy na kliszy są wadą niewiadomego pochodzenia i nie figurują oczywiście na druku w nowoczesny sposób wykonanym.

Listopad Miesiącem Inwalidów

Wiemy jak ciężki obowiązek pomocy społecznej spada na społeczeństwo polskie we Francji. Wiemy, że niemal codziennie opodatkowują się na rzecz pomocy różnych potrzeb charytatywnych. Wiemy też z doświadczenia, że co roku w ramach Miesiąca Inwalidów społeczeństwo spieszy z pomocą finansową. Powyższy fakt jest dowodem, że społeczeństwo polskie rozumie zasługi żołnierza polskiego, szczególnie z ostatniej wojny i przy każdej okazji dokumentuje swoją pomoc w takiej czy innej formie. Pragniemy przy tej okazji przypomnieć, że od 11 przeszło lat staramy się na terenie Francji, pomagać w miarę sił i możliwości inwalidom-Polakom, którzy znajdują się w krytycznej sytuacji, a pozostali wierni idei Niepodległej Polski i nie chcą wyciągać ręki o pomoc do tutejszych ekspozytur reżymowych.

W tym stanie rzeczy zwracamy się do Drogich Rodaków w całej Francji, by już utartym zwyczajem i w tym roku zechcieli poprosić z pomocą polskiemu inwalidzie wojennemu i przesłać dary na konto pocztowe naszego Związku (Paris CC 7913-93 Union des Mutiles de Guerre Polonais en France, 15 rue St. Gilles, Paris 5).

Zarząd Polskiego Związku
Inwalidów Wojennych we Francji

Na sprzedaż
odbitki
białego orła
polskiego
na
czerwonym tle
format
18,5 cm na 24,5 cm
Cena 50 fr
od sztuki
dla towarzystw
zniżka.

Wpłata
przy zamówieniu
WIARUS POLSKI

35, rue du Château
LILLE — Nord

Poświęcenie
sztandaru POWN
Wschodnia Francja

Zarząd Okręgowy POWN — Wschodniej Francji zawiadamia wszystkie Polskie Towarzystwa Niepodległościowe we Wschodniej Francji jak również ogół Polonii, że uroczystość poświęcenia nowo-fundowanego sztandaru okręgowego odbędzie się dnia 14 września br. Uroczystość ta miała się odbyć dnia 5 maja, ale z powodu wypadków politycznych we Francji nie odbyła się.

Uroczystość ta odbędzie się pod wysokim protektoratem P. Prezesa i będzie transmitowana przez telewizję Luksemburg i radio Nancy. Program uroczystości będzie następujący:

Godz. 08.30 — Msza św. i poświęcenie sztandaru w kościele polskim Ste Ségolène w Metz.

Godz. 10.30 — Złożenie wieńca pod pomnikiem poległych i dekoracje członków POWN odznaczeniami polskimi, francuskimi i angielskimi.

Godz. 11.15 — Wino honorowe, wzbijanie gwoździ, wpisywanie się do księgi honorowej i przemówienia na sali Kursaal.

Godz. 13.00 — Obiad koleżeńcki w Café de la Couronne (u Ciotki).

Godz. 16.00 — na sali Fabert święto Żołnierza Polskiego.

Zarząd Okręgowy POWN zaprasza na powyższą uroczystość — wszystkie Towarzystwa Niepodległościowe o wzięcie udziału ze sztandarami. Musimy zadokumentować naszą obecność wobec przyjaciel naszych Francuzów, że i my walczyliśmy o wolność Francji i Polski nie tylko w regularnej Armii Polskiej ale również w Armii Podziemnej Résistance).

Niniejszy komunikat prosimy przyjąć jako zaproszenie. Jesteśmy przekonani, że nikt nie zabraknie na tej uroczystości, by pokazać naszą postawę patriotyczną.

Zarząd Okręgowy POWN
Wschodniej Francji

Córce, Synowi jako prezent.

NA IMIENINY ROCZNA, PÓŁROCZNA PRENUMERATA
WIARUSA POLSKIEGO, A POTEM GO POLUBI I SIĘ PRZY-
WIĄŻE I SAM ODNOWI.

DLACZEGO NIE SPRÓBOWAĆ, DLACZEGO Z GÓRY TWIER-
DZIĆ, ŻE TO JUŻ TAKIE TRUDNE?

ke, lecz nie wie, co potem, bo objęły go mroki. Fale wyrzuciły łódź na sąsiednią rafę, gdzie ją znaleźli poławiacze perel. Takim sposobem Puna wrócił na naszą wyspę, ale bez żony i bez lewej dłoni.

Więc — reasumował narrator — ten rekin, to na pewno stary znajomy Puna. Prawego oka nie miał, dobrze widziałem...

— No, to powiedz mu, jak przyjeździemy, że zarządca grasuje z tej strony wyspy. Niech na nim pomysł poszuka.

— Stanie się, jako rozkazałeś — odparł wiosłarz, pochylając głowę nisko na znak posłuszeństwa oraz wielkiego szacunku. — Powtórzę mu, że ma zemsty na jednookim poszukać.

Ale młoda osóbka, która taki respekt w wiosłarzach budziła, niedostyszała ostatnich słów. Zadręczała się nad czynną gęboką. Twarz objęła dłońmi, łokcie wspierała na kolanach i siedziała nieruchomo jak posąg. Ocknęła się dopiero wtedy, gdy wiosłarz, który jej o wypadku Puna opowiadał, powstał z ławki.

— Dojeżdżamy — rzekł krótko.

— To dobrze.

Dźwignęła się elastycznie, by objąć komendę nad żagłęw stateczku. Łódź zatoczyła duży łuk, gdyż w tym miejscu nie można było lądować.

Niekiedy obracała się poza siebie, przelotnym spojrzaniem obrzucała świecące od potu płcy wiosłarzy, ich napęczniałe od wysiłku karki oraz węży muskułów na rękach i znów rzucała swój bezlitosny rozkaz: Pręcej... Jeszcze pręcej, słyszycie?

Słowa jej działały, jak smagnięcie biczem, na posłuszną dwunasstkę brązowych atletów.

— Rekin! — krzyknęła dziewczyna w pewnym momencie. Przestraszyła się trochę, bo wypłynął całkiem niespodzianie, jakgdyby spod zadartego dziobu łodzi i wyglądał na dobre szesnaste stop długości.

Wiosłarz siedzący na pierwszej ławeczce zerwał się błyskawicznie z miejsca i stanął tuż obok swej pani. Zastanowił się przed blaskiem słońca od czoła, wpił groty swych bystrych spojrzeń w zielone nurty, zamażone gniewnym trzępieniem ogona potwora. Straszliwy władca oceanów znikł równie szybko, jak się pokazał. Wyłonił się po dłuższej chwili w odległości kilkudziesięciu metrów, ale z tyłu łodzi. Widocznie badał teren oraz szanse ewentualnej walki. Złowroga płetwa sunęła czas jakiś poza pędzącym stateczkiem, poczem znikła powtórnie, aby wybuchnąć tym razem całkiem blisko, z boku łodzi. Szkarad-

— Ciotka jest w chacie, królewno. Dobrze Amakua opiekowały się nią, jak zawsze.

— Więc chodzimy do niej — rzekła szybko, widząc, że znów się zanosi na dłuższe okресы krasomówcze.

Powitanie ciotki z siostrzenicą było bardzo serdeczne. Wyszłaskawszy dziewczynę, zaczęła stara narzekać, że tak długo musiała tym razem czekać na przybycie najdroższego gościa, że lekka się, by jej przyjazdu śmierz nie uprzędziła...

— Bo czuję, że umrę niebawem — dodała i rozgadała się na dobre. — Dawniej miałam cel jakiś w życiu. Ciebie jeszcze wówczas nie było na świecie, Lilihokalano, lecz Kalohi pamięta. Towarzyszył mi poeciwiwec w dziesięcioletniej tułaczce po dalekich krajach, zamieszkałych przez biały. "Balek księżniczki Kamchy", jak nazywano mnie i trzy moje wiene przyjaciółki, zwiędził wszystkie większe miasta Ameryki. Pisali o nas w swych obrzydliwych, cuchnących farbą płachtach papieru, które sprzedają po ulicach. Sławili nas, płaćli dobrze, klasnali, przyśpiewali kwiaty. Jeden Kalohi wiedział, że tańczę nie dla pieniędzy, bo ich nie potrzebowałam nigdy, nie dla sławy, bo smutna to sława, gdy królewska córka robi z siebie widowisko. Jeden Kalohi wiedział, że wódcę się po świecie tylko dlatego, by

— Jak?... Jak się nazywa?... — wyszepleliła.

— Ralph... Dragon!...

Chwilę trwało milczenie. Kameha chwyciła powietrze szeroko otwartymi ustami. Nagle zakrzyknęła takim głosem, że przestraszona dziewczyna odskoczyła aż pod ścianę.

— Li!... słuchaj, jeśli kłamiesz, Lono cię trądem ukarze... Kalohi!... czy ja śnię? Co ona mówi?... Dragon? Dragon? — potem, zeskokczywszy na równe nogi, wzięła swe przeraźliwe chude palce w ramiona siostrzenicy: — Gdzie jest ten pies? Gdzie? Mów, widziałas go?! — bełkotała.

Nie bez trudu udało się obojgu uspokoić Kammi szeregami historii zawarcia znajomości z cichą Lilinokalana opowiedziała z najdrobniejszyszyrdem, nie tając bynajmniej, że młody Amerykanin zrobił na niej wrażenie i że ujęła ją za serce jego troskliwość o jej bezpieczeństwo.

— Li, nie ufaj białemu... Nie ufaj! Ja ci to mówię — przerwała Kameha. Potem ku najwyższemu zdziwieniu kapłana, zaczęła się przechadzać krokiem po chacie. Nie była to już ta sama Kameha, niedoświadczona, schorowana starszka, tylko śmierci od litościwych bogów wyczekująca.

Wreszcie gąszcz bujnej, podzwrotnikowej roślinności zaczął się przerzedzać i oczom idącej ukazała się mała polana, a w głębi chaty, okryta olbrzymimi liśćmi, tylną ścianą przytulona prawie do prostopadłego wzniesienia.

Jakiś stary Kanak dźwignął się krzepko z ziemi i posłał gniewne spojrzenie intruzowi, który osmlewał się wtargnąć do tego azytu. Ale nieprzyjazyń wyraz jego zwiędłej twarzy znikł natychmiast, skoro poznał nadchodzącą, skoro usłyszał jej stódk, święty głosik. Bo dziewczyna wołała już z daleka:

— Witaj mi, Kalohi!... Nie poznałeś mnie, wiódz?... Gdzie moja poeciwiwa Kameha?

— Bądź błogosławiona, królewno — odparł stary bardzo ceremonialnie, poczem dodał, wznoście trzęsące się dźwięki do niebu. — Dzieki wam składam, Kukanie i Lono, iżście pozwoliły mi oczom ujrzeć raz jeszcze córę władców moich.

— Ujrzysz mnie jeszcze niejedną raz — zaczęła szepotać z figlarnym uśmiechem; lecz pomyślnie, że żartobliwy ton mógł urazić starca, i zasłosowała się szybko do górnolotnego stylu: — Dziękuje ci za te słowa, najwyższy kapłanie mego ludu. Zechciej mi teraz powiedzieć, gdzie jest moja ciotka, gdyż mi się jej wielką nowinę.

— Czy czymś pocieszyć się rozpacz, ukoić, utulić, lecz — czym? czym? —

Wzrok jego pada na Piłę spotyka znów parę błękitnych oczu, wpatrzonych w niego, lecz z jakimś lekkiem i groźnym.

I z niewytłumaczonym dla siebie porwytem chwila Piłę w w pół i rzuca ją niejako na piersi Tułki.

— Zostanie tak!...! —

Pociąg rusza.

Piła, przytulona do matki, nie odrywa się od niej tak, jakby to uczyniła dawniej.

Przeciwnie.

Cicho, łagodnie — kierowana czarownym instynktem, garnie się ku niej, ku tej zbiedzonej, która jest tak w tej chwili nędzna, iż u dziecka opieki szuka.

Twarz Tułki pochyla się ku główce Piły i ustami przywiera do złotych włosów.

I cicho — powoli zaczynają z błękitnych oczu matki padać duże, gorące łzy i płynąć wzdłuż czoła dziecka po jego bladej twarzy.

— Jeszcze pięć minut!... —

— dź małą. Co jedna to dziecko mała, trudno ogadnąć. Tylko i ona jest jakby bledsza, jakby ten ogólny smutek i na nią cień swój rzucił.

Tuśka nie odpowiada nic. Usiadła i widać, jak się męczy, jak strasznie panuje nad sobą, aby pozostać choć na pozór spokojną. Dwie krople krwi spływają jej z wargi, którą zębami przycięła.

Porzycki stoi w przedziale prawie na progu i nagle przechodzi mu jedna myśl o op głowy.

— Czy to rzecz uczciwa, którą spełnia w tej chwili — uczciwa względem tej kobiety, która dyszy rozpaczą i kona w każdej minucie...

Ta niepewność jest tak silna, że Porzycki już stoi na krawędzi, już niemal chce wyciągnąć rękę do Tułki i zawołać:

— Chodź! biorę cię z sobą.

Lecz oto — sygnał odjazdu.

— Proszę wysiadać! — woła konduktor z przedziału pierwszej klasy.

— Do widzenia...

Porzycki rękę Tułki ujął. Czuję, że jest martwa. Widzi te oczy błękitne, słizne, tyle razy całowane, wpatrzone w niego z tak beznierem bólem, iż sam pod ich spojrzeniem słabnie.

ŚWIĄTEK DZIECĘCY

Na poświęcenie dzwonu

Witam cię, dzwonie, dzwonie poświęcony.

Chwalże ty Boga radosnymi tonami.

I nas przywołaj w tej świątyni progi.

Witam cię, dzwonie, witam dzwone drogi!

Dzwonże ty głośno, bądź słyszany wszędzie

I wznos za nami do nieba orędzie.

A nasze serca z twoim sercem, dzwonie,

Złączą się w wspólnym uwielbienia tonie.

Głos twój niech będzie tych naszych serc echem,

Zwołuj nas, byśmy szli tutaj z pośpiechem,

Dźwięcz naszym szczęściem, płacz z nami w żałobie,

A my posłuszni będziemy zawsze tobie.

ROZWIĄZANIE

23 UZUPEŁNIANKI Z NR. 64.

"Beniowski"

1	J	E	S	T	B
2	A	P	D	Z	O
3	P	I	Ę	K	N
4	Y	M	P	O	E
5	M	A	T	E	M

Juliusza Słowackiego

Ignacy Krasicki.

SZCZYGIEŁ I KOS

Ponad wrzosem
Szczygieł z kosem
Powadzili się o to, kto z nich
[lepiej śpiewa.

Koło drzewa
Widząc, iż się przemyka,
Zdał się na ptasznika.
Ten przyjaźni zadatki
Chcąc dać, prosił do klatki.
Ale i kos i szczygieł
[powiedzieli na to: —

"Lepsza zwada na dworze,
[niż zgoda za kratą".

Józef Gabriel Mondschein.

GUCIO, DZIECKO POLSKIE

Ciąg dalszy.

— Nie się nie bój! — odparł Gucio — mają gały, niech patrzą. Nic nas to nie obchodzi. Wielka rzecz!

Zdarzyło się raz, że podczas pauzy Gucio, gdy wszyscy chłopcy wyszli na dziedziniec, a tylko my dwaj zostaliśmy w klasie, rzekł do mnie po cichu:

— Chodź, obejrzymy sobie portrety carów.

Podniosłem się z ławki i poszedłem za nim. Gucio stanął blisko ściany z wiszącymi na niej portretami i pokazywał mi każdy po kolei. Był tam Iwan Groźny w wysokim kołpaku futrzanym, był Piotr Wielki z jakąś blachą na pierśsiach, która miała być pewno pancerzem. Była również gruba cielista Jekatieryna Wielkaja, dalej car Aleksander I o spokojnej twarzy z bokobrodami, za nim Mikołaj I o spojrzeniu okrutnika (ten się otrul — powiedział Gucio), i Aleksander II, zmęczony, jakby przynęty, pogromca powstania styczniowego, wreszcie Aleksander III.

— A który z nich był najgorszy? — zapytałem.

Ćwiczenia poprawnego pisania

12. Przeczytaj głośno i przepisz, podkreślając sylaby, w których jest **i**, oznaczając miękkość. Podkreśl dwa razy litery, których miękkość oznacza kreska.

Bociek, bociek leci! Dalej żywo, dzieci! Kto bociana w lot wyścignie, temu kasza nie wystygnie, kle, kle, kle, kle, kle, kle! A ty, boćku stary, piórek masz do pary. Zaby je liczyły w błocie, naliczyły cztery krocie, kle, kle, kle, kle, kle! Nim skończyły liczyć, już je zaczął ćwiczyć. — Oj, bocianie, miły panie, miejże dla nas zmiłowanie! kle, kle, kle, kle, kle! dz — dz

UZUPEŁNIONE ĆWICZENIA POPRAWNEGO PISANIA Z NR. 64.

10 a) Przeczytaj głośno, przepisz i podkreśl wyrazy, w których **i** się nie wymawia, wskazuje tylko, że poprzednia litera oznacza dźwięk miękki.

Była jesień. Jaś poszedł biegać po ogrodzie. Zobaczył jabłko okryta owocem. Chciałby zerwać kilka jabłek. Ale jakoś nie wie, czy można. Coś nie śmie brać cudzego. Poproś Jas i u, gospodarza, bo to jego jabłko. Gospodarz dał chłopcu pięć jabłek.

b) Wypisz wyrazy, zakończone na **ń, ć, ś**.
Jesień, Jaś, biegać, jabłko, zerwać, jakoś, brać, poproś, pięć.



ZADANIE DOMOWE.

Sasza Guitry, niedawno temu zmarły, znakomity dramaturg i aktor francuski, jako 10 letni chłopczyk przyszedł do kolonialnego sklepu i zażądał śmiało i rzeczowo:

— Proszę o 11 kg 250 gr kawy, po 2,75 fr.

— Co więcej? — zapytał kupiec.

— 17 pudełek świec po 1,50 fr.

— Co jeszcze?

— 4 i pół kg cukru po 0,85 fr. Następnie chłopczyk wyciągnął z kieszeni małą kar-

teczkę i zażądał w dalszym ciągu: 28 l. nafty po 0,55 fr. Podczas gdy subiekt pakował towary, szef napisał rachunek i wręczył go małemu Saszce.

— To jest wielkie zamówienie — rzekł do chłopca. — Czy mama dała ci pieniądze, albo czy mam napisać ci rachunek.

— Moja mama nie ma nic do tego — odpowiedział Sasza. — To jest moje zadanie rachunkowe, które muszę zanieść jutro do szkoły.

— Najgorszy zbój to był Iwan Groźny, on nawet syna swego pałką zabił. To on! Tak mi mówił o nim znajomy ojca. Tylko nie powtarzaj tego nikomu.

— A to kto? — spytałem.

— Nie wiesz?

— Kto? — spytałem po raz drugi, gdyż portret był bez podpisu.

— To nie jest car, to wódz ruski — Suworow.

Z ramy patrzyła na nas chuda wyschła twarz Suworowa, o wyrazie szyderczym, bazyliżkowym. Miał białą perukę na głowie.

— To zwierzę okrutny — Suworow, ten który wyrzucił naszą Pragę pod Warszawą. Morderca. Jego żołdaci z pikami oraz z nożami w zębach wpadali konno na kobiety i dzieci, rozpruwali brzuchy kobiet, a małe dzieci brali na piki.

Chwyciłem się za głowę.

— Guciu! — zawołałem — Guciu!

Gucio chciał coś powiedzieć, ale przerwał, bo we drzwiach klasy ukazał się Dymczuk. Wszedł, obrzucając nas obu podejrzliwym spojrzeniem. Poszperał chwilę w szafie szkolnej, po czym wyniósł się do domu.

— Widzisz, on przyszedł zmienacka — rzekł Gucio. — Udawał, że czegoś tu szuka, ale on chciał tylko zobaczyć, co my robimy w klasie...

DLA HARCEREK I HARCERZY

O LINIE

Lina jest tak samo ważnym sprzętem jak siekierka czy saperka, i nieraz ratuje wędrownika w marszu lub na biwaku w trudnym położeniu.

Dobrze zaopatrzony zastęp, wyruszając w pole czy na obóz, powinien posiadać kilka linek różnej długości i grubości:

Najkrótsze powinny mieć 15 metrów a najcięższe 1 cm średnicy. Takie cienkie linki będą nam służyć do:

ubezpieczenia w marszu w ciemności lub przez las — zastęp idzie gęsiego i wszyscy w pewnych odstępach trzymają się linki np. lewą ręką — nikt wtedy na pewno nie zginie;

związkiwania wszelkiego rodzaju pakunków;

do rozpinania wszelkiego rodzaju płacht namiotowych na biwaku i obozie;

ogradzania miejsca biwaku lub obozu;

wciągania flagi na maszt; nadawania kierunku upadku ścinanego drzewa;

związkiwania i przeciągania całym stosem drzewa na opał — (2 duże gałęzie łączy się ze sobą jako płozy sań, na to się nakłada stos, przywiązuje i robi pętlę do ciągnięcia);

holowania i wiązania żaglówek, łodzi i kajaków;

budowania tratw;

związkiwania żerdzi przy robotach pionierskich;

wszelkiego rodzaju robót ziemnych — przy tyczeniu, kopaniu ścieżek, wyznaczaniu linii;

pomiarów — w tym celu każda linka powinna mieć supełki lub wetknięte w sploty kołeczki, oznaczające długość: 5, 10, 15 m itd.;

wciągania i opuszczania różnych rzeczy — np. przy prostopadłej ścianie wysokiego brzegu;

kąpieli — do tyczenia miejsca kąpieli i ubezpieczenia słabo pływających.

Linki grubsze mają poważniejsze zastosowanie. Używa się ich do wszelkiego rodzaju przepraw;

budowania kładek ruchomych i wiszących, opuszczania się ze skał, drzew, pięt domów itp., z zastosowaniem węzła więziennego;

przechodzenia z drzewa na drzewo na rękach po wiszącej nad ziemią linie;

podnoszenia i ustawiania obozowego masztu;

spuszczania się z okna w razie pożaru.

Przy posługiwaniu się liną trzeba znać dobrze węzły i stosować takie, które dają się łatwo rozwinąć nawet z pewnej odległości. Najczęściej stosuje się pętlę, kluczkę zaciągającą się, więzienny, skrótły, węzły

Poza tymi wypadkami zapionierskie i tatrzańskie. stosowania liny, ma ona jeszcze ogromne użycie w wycieczkach górskich, ale temu trzeba by poświęcić cały rozdział.

Liny nie są sprzętem tanim, a zwłaszcza te dłuższe i grubsze, dlatego też trzeba je bardzo szanować.

Linę po użyciu należy zaraz zwinąć i schować w suchym miejscu (skrzynia, papier, deska). Zwija się ją zwykle na lewej ręce, przeciąga pod łokciem i na dłoń, a okręcając po tym zwój dookoła kilka razy i przeplatając koniec przez mniejszą główkę.

Lina łatwo butwieje, trzeba ją więc strzec przed wilgocią. Przechowywać ją należy w miejscu suchym i przewiewnym.

Poza zastosowaniem użytkowym, lina służy jeszcze do szeregu zabaw, musi być tylko mocna, żeby się nie urwała.

Już na pewno każdy z was myśli o przeciąganiu.

No tak, oczywiście! Cóż lepszego i weselszego mamy na plaży lub na biwaku do roboty?

Dzielimy się więc na dwie partie o równych mniej więcej siłach.

Partie stają do siebie twarzami po dwóch stronach linii, za którą trzeba będzie przeciągnąć przeciwnika, chwytając w ustalonym miejscu za koniec liny i na gwizdek ciągną z całej siły do siebie. Która partia cała przekroczy linię, ta przegrała.

Ten utarty sposób można jednak trochę zmienić — partie ciągną linę, ale stoją do siebie odwrócone plecami. Wygląda to wtedy jakby holowano jakąś łódź, która stawia ciężki opór.

Znacie to opowiadanie, jak Jaś ciągnął marchew, Jasia ciągnęła Małgosia, Małgosia jej ciocia, ciocie piesek Burek, a Burka kot Mruczek. Aż tu nagle trach — liście marchwi się urwały i wszyscy się przewrócili! Pamiętajcie, że trzeba do tej gry wziąć silną linę, bo spotka was taka sama katastrofa.

"Na tropie": Maciej Pigwa

Ciąg dalszy nastąpi.

"CAFÉ des SPORTS"
Avenue la Concorde - STELLA - PLAGE
(obok golfu miniaturowego)

Znana kawiarnia Polonii prowadzona przez przyjaciela Polaków — Jana DEBUREAUX — Posiada stale na składzie specjalności polskie. — Tegoż właściciela obok kawiarni jest skład Win po cenach bardzo przystępnych.

WIADOMOŚCI Z POLSKI

NIEMCY PŁACĄ

Już przed rokiem obiecywano w Bonn, że na mocy ustawy o odszkodowaniach wypłacono ofiarom hitlerizmu około 3 miliardy marek i że do roku 1962 trzeba będzie wydać jeszcze 20 miliardów. Dokładnych obliczeń sporządzić nie można, bo badanie wniesionych skarg nie zostało ukończone.

W każdy m razie są to cyfry olbrzymie a nie obejmują one ani kilku miliardów marek, które Niemcy Zachodnie wypłaciły rządowi żydowskiemu w Palestynie ani oczywiście o wiele większych sum, które w tej czy innej formie ściągnęły mocarstwa okupacyjne.

Co ciekawe, płacenie tych olbrzymich sum nie powstrzymało gospodarczego dźwignania się i rozwoju Niemiec zachodnich. — Niemcy Wschodzie, rządzone przez komunistów, którzy do takich obowiązków się nie poczuwają, stoją gospodarczo znacznie gorzej. Na ich rzecz, jak wiadomo, Polska musiała się zrzec pod naciskiem Sowietów reszty wojennych odszkodowań.

Okazuje się zatem, że gdy jakiś naród chce wynagrodzić wyrządzone przez siebie krzywdy, to wcale nie musi zbankrutować.

Nie należy cobywada zapomnieć, że przez lata wojny całe Niemcy rabowały gdzie mogły — i zrobiły kolosalne ukryte zapasy także zagranicą...

Przy okazji warto przypomnieć, że gdy jakiś naród chce dopomóc innym krajom, nie będąc do tego prawnie zobowiązany, to też nieraz dobrze na tym wychodzi. Tu przykładem są Stany Zjednoczone. Gdy przed 10 laty wchodził w życie plan Marshalla, niektórzy ekonomiści wyrażali obawy, czy Ameryka może sobie pozwolić na tak hojne wspomaganie różnych krajów. Ale właśnie następne lata przyniosły Ameryce zdumiewający rozkwit i dalszy — wzrost stopy życiowej.

ZMIANY W ROLNICTWIE

Dopiero teraz prasa komunistyczna ujawnia mimochodem jak olbrzymie straty przyniosły w Polsce sowchozy czyli w oficjalnej mowie Państwowe Gospodarstwa Rolne. "Trybuna Ludu" (1 sierpnia) pisała:

W 1956 PGR-y przyniosły 5,3 miliarda zł. deficytu. W roku gospodarczym 1957-58 deficyt zmniejszył się do 3,8 miliarda, a w ciągu najbliższych dwu lat spaść powinna do 1,5 miliarda zł."

A więc jeszcze obecnie każdy hektar ziemi dzierzony przez PGR (na szczęście zaczęły się one kurczyć) daje rocznie 2 miliardy zł. deficytu.

Poza PGR-mi powodem olbrzymich wydatków były także potwornie rozrosłe urzędy centralne. Ta sama "Trybuna Ludu" pisze:

"Etaty Ministerstwa Rolnictwa zostały zmniejszone o połowę czyli o półtora tysiąca ludzi. W Generalnej Dyrekcji PGR zmniejszono ilość etatów o 90 procent. Wojewódzkie zarządy zredukowały swoją obsadę o trzy czwarte."

Są to zarządzenia pozytywne, zasługujące na pochwałę, ale jest w nich zarazem przyznanie, że w Ministerstwie Rolnictwa tylko połowa dotychczasowych urzędników była potrzebna, w zarządach wojewódzkich tylko ćwierć, a w centralnej dyrekcji sowchozów — tylko co dziesiąty członek był potrzebny w biurze. Jest to drugo-gący wyrok na gospodarke z okresu Bieruta, Mince i Bermiana.

Sowchozy zmniejszają swe olbrzymie deficyty, bo daje im się trochę więcej samodzielności, no i pozbywają się licznych gruntów. Tak! Chłop, przywiązany do ziemi, gospodaruje nawet na marnej ziemi i płaci podatki. Sowchoz bankrutuje, choćby miał czarnoziemi.

POLSKIE SLIMAKI WE FRANCJI

Z Sanoka do Francji wysłano drugą w tym roku partię ślimaków — winniczków. Dotychczas rzeszowskie przedsiębiorstwo leśnej produkcji niedrzewnej "Las" wysłało do Francji trzy i pół tony jadalnych ślimaków.

Czarna Pani
Antoniego Marczyńskiego
do nabycia za **400 fr**
W ADMINISTRACJI WIARUSA POLSKIEGO
Z kosztami poleconej przesyłki **495 fr**
Książka pięknie broszurowana. Stron 376.

Apel Polskiego Związku Inwalidów Wojennych we Francji

W związku z Miesiącem Inwalidów, który ma się odbyć w listopadzie br. zwracamy się z gorącą prośbą do wszystkich Organizacji, Instytucji, Osób i Duchowieństwa o wstrzymanie się z jakąkolwiek akcją zbiórkową w tym okresie. Wiemy z doświadczenia, że Spółceństwo Polskie jest obciążone różnymi datkami, które niemal cały rok znajdują na różne potrzebne cele społeczne.

Dziękujemy serdecznie z góry za zrozumienie naszej prośby.
Polski Związek Inwalidów Wojennych we Francji

CIEKAWY dla Kupców

Najlepsza reklama, jaką w życiu spotkałem, była firmy ULLSTEIN. Niemiecka przedwojenna firma wydawnicza. Rzeczywiście każda książka, którą ona wydawała była "first class".

Ogłoszenie było na całą stronę. W jakiejś miejscowości górskiej hotel na stoku zasniezonej góry. Noc bezksiężycowa, wszystkie okna w hotelu oświetlone. Podpis: "Ukażała się nowa książka Ullsteina!"

Ogłoszenie musi być prawdziwe. To znaczy nie dać jakis. powiedzmy, byle jaki port i podpisać: to jest Aden. Pamiętam jedno ogłoszenie zamieszczone w magazynie amerykańskim. Firma wyrabiająca szkocką whisky dała ogłoszenie przedstawiające pejzaż szkocki, zamek, mężczyzn w szkockich ubiorach na koniach — każdy detal autentyczny! W tym celu firma, która się zajmuje ogłoszeniami wysłała swego urzędnika do Szkocji by porobił odpowiednie zdjęcia. Koszt? Dolarów 2 000. Jeżeli Amerykanie dają takie kosztowne ogłoszenia, to widocznie to się opłaca.

I tu się nasuwa pytanie: Co lepiej dać, raz duże ogłoszenie, czy kilka razy małe? Moim zdaniem skuteczniejsze jest umieszczenie małych, ale nie za małych, ogłoszeń kilka razy pod rząd. — Ogłoszenie ma być jak najkrótsze — zwięzłe. Obramowane i umieszczone w środku białego pola. Takie wpada w oko.

Dobrze jest przeglądać ogłoszenia w dziennikach i magazynach — to nasuwa pomysły.

Tak. Nic na to nie poradzi: "Reklama jest dźwigną handlu!"

J. DOŁĘGA

Polskie płyty gramofonowe są do nabycia w Wiarusie Polskim

WSZYSTKIE PŁYTY
„MICROSILLONS”
45 OBRÓTOWE

Na poniżej podanych płytach nagrane są 4 różne melodie. Dwie z jednej strony i dwie z drugiej strony.

Cena tych płyt we Francji: 800 fr.
Śpiewa Renata Bogdańska z tow. orkiestry tanecznej R. Franka.

L. 1001
QUE SERA, SERA — WALC
SERCE I WINO — WALC
DZIEKUJE CI — TANGO
U MÓWIELEMSIE Z NIA — FOX-TROT

Śpiewa Jadwiga Czerwińska z tow. orkiestry tanecznej R. Franka.

L. 1003
MUSISZ — TANGO
RUMBA KUBAŃSKA
ROMANS WOJENNY — PIOSENKA
TWE SMUTNE OCZY — TANGO

L. 1004
PRZYJDZ — LA VIE EN ROSE — SLOW FOX
WERONA — WALC
WSKOCZ DO NIEBU
KROKODYLU — ROCK AND ROLL
HOPSA, HOPSA — HOLA, HOLA
ROCK AND ROLL

Na poniżej podanych płytach są nagrane 2 różne melodie. Jedna z jednej strony oraz druga z drugiej strony.

Cena tych płyt we Francji: 525 fr.

Płyty tylko grane w wykonaniu orkiestry tanecznej Ryszarda Franka.

L. 1005
NIEBIESKIE WALCZYK
KRAKOWIAKI — WIĄZANKA
KRAKOWIAKÓW

L. 1006
OJ DOŁO, MOJA DOŁO — KUJAWIAK — OBerek
MARSZKA, MOJA
MARSZKA — POLKA — MARSZ
Śpiewa Wesoła Czwórka z tow. orkiestry

L. 1007
MATECZYNE RECE — TANGO
NIE MATA JAK POLKI — PIOSENKA

L. 1008
ZEN SIE JASIU, ZEN — KUJAWIAK
CZEMU TY DZIEWCZYNO
KUJAWIAK

Śpiewa Renata Bogdańska z tow. orkiestry tanecznej Ryszarda Franka.

L. 1009
LIST — TANGO
LUDZIE MÓWIA — TANGO
Śpiewa Zespół Rewellersów „Ich Pięciu”

L. 1010
SZKODATWOICHELZ
TRZYDZWOŃ

Warunki sprzedaży: Na prowincje we Francji wysyłamy NAJMNIEJ CZTERY płyty całkowicie ubezpieczone.

Za granicę wysyłamy NAJMNIEJ PIĘĆ płyt.

Do wysyłki płyt NIE DOLICZAMY żadnych kosztów.

Do FRANCJI, BELGII, LUKSEMBURGA, NIEMIEC, HOLANDII, SZWAJCARII SZWECJI oraz WŁOCH płyty wysyłamy za zaliczeniem pocztowym — Platne przy odbiorze.

Nie przysyłajcie żadnych pieniędzy — zapłaćcie płyty odbierając je na pocztę.

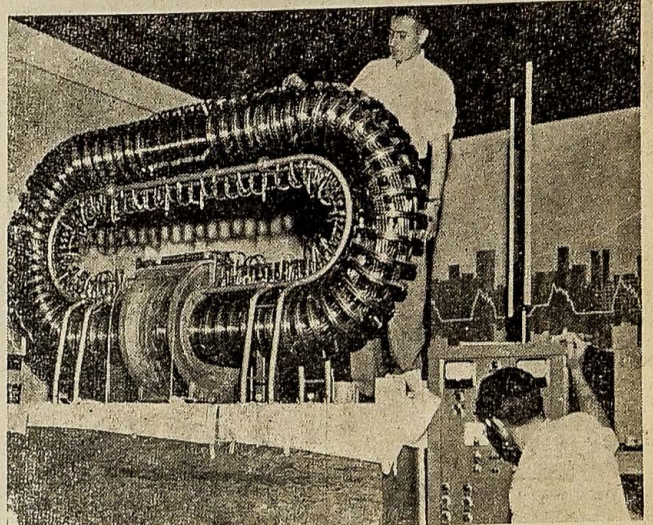
Zamówienia adresujcie:

IMPRIMERIE — NAWROCKA
„WIARUS POLSKI INDEPENDANT”
35, rue du Chateau — LILLE (Nord)

Z II MIĘDZYNARODOWEJ KONFERENCJI ATOMOWEJ DALSZE SZCZEGÓŁY

Po przeglądzie postępów zrealizowanych od 1955 r. w produkcji elektryczności nuklearnej i po przestudiowaniu rozlicznych pokojowych zastosowań energii atomowej eksperci rozpatrują zagadnienie fuzji termo-nuklearnej różnych lekkich elementów, mianowicie deuterium i tritium, by wziąć pod uwagę możliwość produkowania energii poczynając od tejże fuzji.

Bowiem sekcja termonuklearna na wystawie genewskiej ilustruje postęp osiągnięty w dziedzinie fuzji przy bardzo wysokiej temperaturze (100 milionów stopni) atomów lekkich elementów, które zciera- ją się z nadzwyczajną szybkością, fuzji która jest źródłem energii słonecznej.



Na fotografii widzimy dwóch ekspertów amerykańskich montujących Stellarator, aparat w którym pole magnetyczne izoluje w środku spłaszczonego krążka prąd jonizowanego gazu, o nadzwyczajnej wysokiej temperaturze i wewnątrz którego atomy zcieraają się w gwałtowny sposób.

Klisza: SWI 679

OGROMNY SUKCES FRANCJI

Uczni francuscy zapoznali uczestników Konferencji z sekretami atomowymi mianowicie ze sposobem "dyfuzji gazowej", która pozwala oddzielać uranum 235 od zwykłego uranum.

Stany Zjednoczone, Sowiety i Anglia znają oddzielenie izotopów, ponieważ budują bombę atomową. A w różnych postaciach ale niewiele podawał do ogólnej wiadomości. Francja uznała, że powinna podać do ogólnej wiadomości bez ograniczeń wszystkie szczegóły, co stanie się dla niej ważne, jako przyszłej dostawczyni Uranium 235 i 238, gdyż będzie mogła zająć jako eksporter czołowe miejsce wśród dostawców europejskich. Nic też dziwnego że uczestnicy Konferencji po rewelacjach francuskich specjalnie zainteresowali się raportami profesorów Fréjacques, Bilons i Albert.

o wpłacanie zaległych prenumerat

DROBNE OGŁOSZENIA

Listy w sprawie ogłoszeń prosimy adresować:
Wiarus Polski 35, rue du Chateau
Niezależny Lille-Saint-Maurice (Nord)

Na pokrycie kosztów przesyłki ogłoszeń na ogłoszenia bez adresu tylko pod numerem należy załączyć do listu zaadresowaną kopertę i znaczki. Na kopercie w rogu napisać numer ogłoszenia. W takim wypadku szybko przekazanie wszelkich listów i zgłoszeń będzie zapewnione.

Ceny za niniejszy dział ogłoszeń dotyczą jednorazowego zamieszczenia ogłoszenia. Płać się z góry.
Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

Kupno i Sprzedaż 350 fr.

Za ogłosz. objętości 5 wierszy 350 fr
za każdy dalszy wiersz 60 fr. dodatkowo

Sprzedam bez kosztów, wyłącznie stół do ping-pongu w Lille. Zgłoszenia listowne pod nr. 601. Cena korzystna.

Kancelaria Prawna

L. Owczarek i K. Demay
23, r. des Sablons - Paris (16°)
Tel.: PAS 76-65

Metro: Trocadero
Spółki, sprawy handlowe, podatkowe, mieszkaniowe i ubezpieczeń. — Wypadki. — Porady. — Znajomość języków: angielski, hiszpański, niemiecki. 1 Br

WAŻNE DLA WSZYSTKICH

Wpłacającym należność za prenumeratę, ogłoszenie, płyty, książki itp. zwracamy uwagę, że należy adresować na mandacie: IMPRIMERIE NAWROCKA, édit. WIARUS POLSKI INDEPENDANT, — 35 RUE DU CHATEAU — LILLE (NORD).

C. Chèque Postal Lille 25 37 51

Przy tej okazji prosimy nie odkładać wysyłki pieniędzy i w ten sposób ułatwić nam naszą pracę.

Od Administracji

Zwracamy uwagę naszych Czytelników, że Wiarus Polski sprzedawany jest w kioskach dworcowych. Jeżeli w jakiejś miejscowości nie można go kupić, chętnie rozpoczniemy tamże wysyłkę, skoro tylko otrzymamy powiadomienie, że nawet dorywczo ktoś pragnie na tym dworcu zaopatrzyć się w nasz tygodnik.

WAŻNE DLA ABONENTÓW W:

Anglii, Australii, Argentynie, Belgii, Brazylia, Danii, Holandii, Luksemburgu, Niemczech, Norwegii, Szwecji, Stanach Zjednoczonych, Szwajcarii itd. itd.

Prosimy przekazywać chwilowo pieniądze mandatem międzynarodowym z dopłatą 40 fr. fr. do prenumeraty francuskiej, czyli zamiast 360-400 fr, zamiast 700-740 fr, zamiast 1 400-1 440 fr.

PRENUMERATA NA FRANCJĘ:

Prenumerata kwartalna 360 fr.
Prenumerata półroczna 700 fr.
Prenumerata roczna 1.400 fr.
Wpłata na konto czekowe pod num C. C. P. Lille 2537.51

REKOPISÓW REDAKCJA NIE ZWRACA.

Imprimerie Ludmilla Nawrocka
Directeur - Gérant:
Inż. Mieczysław Hildebrandt

HUMOR

W MARSYLII.

Dwaj panowie, obywatele marsylscy, Mariusz i Oliwiusz, dorobiwszy się na handlu oliwą postanowili, aby nie próżnować, kształcić się w malarstwie.

Po pewnym czasie Mariusz pyta przyjaciela, czy już malował jaki obraz?

— Tak — rzecze Oliwiusz. — Doskonałe mi się udał, namalowałem zimę tak plastycznie, że znajomi, którzy oglądali obraz, szczękali zębami z zimna.

— Mój obraz — odparł Mariusz — jest jeszcze lepszy. Odkąd namalowałem dużego psa, zaczęła mi w domu ginać kiełbasa.